

Seduce Your Life

You're a man. Prove it.

***Kolekcja Najlepszych artykułów
część I***

“Nie znamy się osobiście - ale dzięki temu forum za każdym razem gdy siadam do kompa i przeglądam je to mam wrażenie jak bym siedział z Wami w miłym lokalu o czerwonych ścianach gdzie gra muzyka.

Sącząc chłodny tonik z lodem, w powietrzu unoszą się odpowiedzi na moje i innych kolegów pytania... dyskusja.. same konkrety bez żadnych przechwałek, bez zbędnych klótni, konfliktów. Każdy ma swoje zdanie, styl i podejście do tematu .. ale każdy szanuje zdanie innych...

Co do samego lokalu... to taki tu spokój i te kanapy takie wygodne.. duże wiatraki pod sufitem dające klimat i chłód... w dodatku do wszystkiego taki łatwy dostęp, drinki na wyciągnięcie ręki.

I atmosfera na wysokim poziomie - koleżeńska - ale to wyłącznie Nasza zasługa... stałych bywalców ... zawsze kultura.

A to wszystko dzięki szefom, że chcieli rozkręcić taką małą knajpkę na odludziu internetu, z dala od zgiełku miejskich ulic i utrzymują ją w podziemiu - dając nam poczucie bezpieczeństwa i spokoju.

Szacunek. Tak trzymać chłopaki.”

- Undertaker, 20 l., Puławy/Lublin

“Świetny poziom merytoryczny i brak bluzgów czy rzeczy totalnie nic nie wnoszących do dyskusji, samo podejście do tematyki PU - czyli rewelacyjna postawa która nie akcentuje tylko "pukania lasek" lecz przede wszystkim rozwój własnej osoby - takt i klasa wypowiedzi.

Szeroko obejmuje różne style, nie premiuje jakiegoś konkretnego podejścia raczej tworzy własną jakość na bazie istniejącej "wiedzy", unikając wtórności.”

- Lesioo, 21 l., Kraków

“Od razu poczułem się jak ryba w wodzie! Cieszę się, że jest takie miejsce, gdzie możemy wymieniać się doświadczeniami i dzielić się troskami bez obawy, że zostaniemy wyśmiani, czy skrytykowani (chyba że jest to konstruktywna krytyka, która jak najbardziej jest potrzebna).”

- IDOL, 23 l., Lublin

“Ja uważam, że to forum jest najlepsze w polskim świecie pua. Owszem może istnieją inne dobre fora, na których jest więcej użytkowników, ale to forum darze ogromnym szacunkiem i sentymentem. Właśnie ono dodało mi powera do akumulatorów w trudnych momentach. Wierze, że wkrótce SYL stanie się potęgą.”

- Wert

“Podoba mi się, że jest tak kameralnie, kulturalnie i każdy posiada swoją wiedzę i zdanie, którym pragnie się podzielić z każdą osobą o jakże różnych, ale jakże podobnych osobowościach (taki paradoks). Nie ograniczamy się, tylko poszerzamy horyzonty w każdej dziedzinie życia. Sport, mowa ciała, psychologia, iluzja, moda – po prostu styl życia.

To co odróżnia Nas od innych for to to, że każdy jest na równi i może liczyć na wsparcie/ mobilizację/ poradę. Każdy post wg mnie wnosi coś do naszego życia, nawet jeśli jest błędny – tym bardziej, przecież na błędach najwięcej się uczymy.

Myślę, że jeśli zasiadłby tu Mysteri to zdjąłby swój kapelusz z goglami i oddałby nam pokłon szacunku.

Tym bardziej, że kojarzy mi się to z VIP-Room'em mam nadzieję, że zagoszczą tu ludzie o tej samej aurze - pogodnej, pomocnej, bezinteresownej i chętniej do współpracy. Nie mówię już o energii, która ze stałym napięciem ładuje nasze akumulatory PU i pozwala tryskać nią na polu.”

- Uki, 18 l., Trójmiasto

Projekt Seduce Your Life

SeduceYourLife.com to projekt, który powstał 12 sierpnia 2006 r. Wtedy to zostało poprowadzone przez Merlina pierwsze szkolenie z zakresu tematyki uwodzenia. 15 września 2006r. uruchomiono forum, które początkowo było ograniczone do wąskiego grona lubelskich graczy. 10 lutego 2007 forum wyszło solidniej poza Lubelszczyznę, gdy dołączyli do niego zasłużeni *PUA*, *Remote* i *Optic*. Dzięki pojawieniu się dwóch nowych doświadczonych Graczy, zaczęło się krystalizować coraz więcej nowych i coraz bardziej wartościowych artykułów, opisujące rzeczy takie jak *Twister*, *Kinestetyczna Pacyfikacja*, czy też *Samczość Alfa*.

W dniach 7-10 czerwca 2007 został zorganizowany pierwszy (*sic!*) w Polsce prawdziwy zjazd *PUA*, o niekomercyjnym charakterze, który został nazwany **P.E.N.I.S.** Zainteresowanie nim przekroczyło najśmielsze nawet oczekiwania organizatorów, gdyż bez żadnej prawie reklamy przewinęło się dwa razy więcej osób, niż było planowane. Wtedy też pojawiło się dość sporo osób z różnych rejonów kraju, od Lublina po Wrocław. Od tego momentu **SeduceYourLife.com** jest najszybciej rozwijającym się forum w polskim internecie i przez wielu użytkowników jest uznawane za jedno z najbardziej wartościowych. Naszą filozofią jest zachowanie maksymalnie wysokiego poziomu, dlatego przez tak długi czas nie reklamowaliśmy go. Obecnie forum jest promowane, co widać po dynamicznym wzroście liczby użytkowników, a także stosunku ilości osób zarejestrowanych do aktywnych, co wymaga od moderatorów ciężkiej pracy, aby utrzymać porządek.

Wypas jest naszą pasją. Dlatego pragniemy poświęcić swoje życie tej idei. Wprowadzamy właśnie do naszej oferty szkolenia, warsztaty i indywidualne sesje treningowe. Pojawiają się również nasze książki, materiały audio oraz wideo. Jednakże wierzymy w jedno: pieniądź nie powinien ograniczać możliwości rozwoju. Dlatego wciąż będziemy dawać z siebie ile to tylko możliwe, bo znacznie ważniejsza dla nas jest czyjaś chęć rozwoju, niż zasobność jego portfela. Trzeba z czegoś żyć, ale od gotówki ważniejsze jest spełnienie, pasja i marzenia. Dlatego zawsze pozostaniemy dla Was otwarci i dostępni dla zwykłego śmiertelnika.

Zapraszamy, dołącz do naszej Społeczności!

Merlin:

“Jeśli wychodzisz choć raz na jakiś czas na miasto, być może odwiedzasz wtedy kluby i dostrzeżasz mężczyzn, którzy zdają się mieć wszystko: są przystojni, bogaci, popularni, a kobiety za nimi szaleją. Czy chciałbyś choć raz, choć na chwilę zamienić się z tym gościem miejscami?”

Nie wiem, czego brakuje Ci w życiu. Ale wiem, że statystycznie ok. 92% mężczyzn chciałoby dokonać drastycznej poprawy swojej sytuacji. Niektórzy chcieliby mieć więcej przyjaciół, więcej pieniędzy, a inni być wyżsi i przystojniejsi. Ale najwięcej mężczyzn cierpi z jednego powodu. Z powodu swego głodu kobiet.

Nie mam tu na myśli jedynie głodu seksualnego, gdy masz ochotę pieścić opalone ciało pięknej dziewczyny, gdy ta żąda rozgrzewa Cię od środka... Mam na myśli również te wszystkie chwile, w których miałaś ochotę po prostu z nimi przebywać, móc prowadzić zmysłowy flirt, czuć, jak bardzo one Cię pożądata. Być obiektem pożądania. Być tym, który wybiera, a nie jest wybierany. Czy zauważyłaś patrząc sam na swój tok myślenia, że zanim zacząłś pożądać jakiejś kobiety, to musiała ona stać się godną pożądania? Tak, tak, pożądanie i powodzenie to reakcja ludzi na drugą osobę, a zatem... Zależy nie tylko od pożądatacego, ale i od obiektu pożądania! Czego zatem pragną kobiety.

Mężczyzn silnych. Niekoniecznie fizycznie. Pewnych siebie. Odważnych. Obrotnych i ambitnych. Takich, którzy potrafią dostarczać całego spektrum pozytywnych emocji, od romantycznego uniesienia, przez śmiech i ekscytację na kolejce górskiej w lunaparku, po... kompletne zrównanie z ziemią, gdy ona na to naprawdę zasłuży.

O *SeduceYourLife.com* myślę jak o domu. O pozytywnym domu, gdzie możesz zawsze przyjść, powiedzieć, co Ci nie wychodzi w relacjach z kobietami, czy w życiu generalnie i uzyskać wsparcie innych mężczyzn, którzy mieli podobny problem. Jesteśmy sobie nawzajem przyjaciółmi, braćmi i ojcami. Chcemy, abyś znalazł miejsce, w którym będziesz mógł ludziom kompletnie zaufać, abyś chciał nie tylko rozwijać swoje umiejętności uwodzenia i interakcji z kobietami, ale i pewność siebie, przywództwo, radość z życia, gotowość do sięgania po to wszystko, czego pragniesz i... wszystkie te inne cechy, które by zajęły za dużo miejsca w tym wstępie.

Zapraszamy Cię do świata, który najpiękniej ukazał swoje oblicze podczas Zjazdu P.E.N.I.S. 2007 w Lublinie. Otóż Zjazd był naszym wspólnym wysiłkiem, każdy dał z siebie ile mógł. Niektórzy, pełni poświęcenia, przejechali po kilkaset kilometrów, tylko po to, aby pobyć z nami kilka godzin. Jeszcze inni spędzili tygodnie na planowaniu. Wszyscy przełamywali swoje bariery. Zagadywaliśmy dziewczyny na ulicach. Podrywaliśmy kelnerki w barach. Chodziliśmy po rozżarzonych węglach. Agresywne na początku karki stawiały nam drinki. Teraz to dla nas standard. Tak żyjemy. Może Twoje życie jest inne, może masz inne cele i plany, ale jedno jest pewne: pragniesz spełnienia i zdrowych relacji z kobietami. A do tego potrzebna jest jedna rzecz: ROZWÓJ. Pomożemy Ci rozwijać swój charakter, umiejętności i sposób zachowania. Bo sami przeszliśmy długą drogę..."

Optic:

"Mam do Ciebie prośbę: usiądź wygodnie, odpręż się, zamknij oczy i pomyśl przez chwilę czego naprawdę pragniesz. Z czego chciałbyś złożyć swoje najlepsze wspomnienia? O czym chciałbyś opowiadać wnukom?"

My również mamy podobne marzenia do Twoich. Podobnie jak kilka milionów innych młodych mężczyzn w Polsce. Nie ważne, czy mieszkasz w dużej metropolii, czy niewielkim miasteczku. Nie istotne jakie szkoły skończyłaś, albo czym się zajmujesz zawodowo. Być może

widzisz co jakiś czas wokół siebie - na mieście, w TV - Mężczyzn, co do których myślisz sobie: "Kurcze, jak cudownie by było robić takie rzeczy / mieć takie przygody / obracać się między takimi ludźmi...". Nie z zazdrością, ale z dręczącą, narastającą chęcią robienia w życiu rzeczy, dzięki którym będziesz szczęśliwy.

Projekt Seduce Your Life powstał właśnie dzięki takiemu wrażeniu.

Kilkanaście miesięcy temu, paru facetów dostrzegło, że przed robieniem rzeczy, których zawsze pragnęliśmy ogranicza nas tylko nasz umysł. Wszystkie inne blokady są do pokonania.

Nie mniej popularną sferą zainteresowań i ambicji większości z Was są piękne, interesujące, inteligentne Kobiety. Ktoś nam może zarzucić, że zajmujemy się uwodzeniem Kobiet. Nie będę zaprzeczał. Bycie atrakcyjnym dla tych wspaniałych kobiet jest bowiem "bonusem", "efektem ubocznym" stylu życia, jaki zaczęliśmy prowadzić jako *Projekt Seduce Your Life*. Czy zatem każdy przeciętny facet może zdobyć kobietę swych snów? Odpowiadam: może, a my Ci pokażemy jak przestać być "przeciętnym".

To, czym jest *Seduce Your Life* najlepiej opisuje sama jego nazwa:

Seduce – bo Uwodzenie jest jedną z najwspanialszych czynności, jakie robimy w życiu. Dostarcza nam mnóstwo cudownych wrażeń, do tego stopnia, że potrafi działać jak narkotyk. Kochamy to robić, chcemy to robić i będziemy to robić. Uwodzenie Kobiet? Cóż – efekt uboczny naszego Stylu Życia.

Your – bo chodzi tu o Ciebie. Nikt inny nie decyduje o tym, jak będzie wyglądać Twoja rzeczywistość. Gdy dbasz o siebie (nie twierdzę, że powinieneś dbać wyłącznie o siebie) i gdy masz świadomość, że to co robisz wpływa na Twoje otoczenie, gdy wiesz, że jesteś panem swojego losu, Twoje możliwości stają się wręcz nieograniczone.

Life – bo chodzi tu o Twoje życie. Nie o to, czy wywrzesz wrażenie na jakiejś lasce w klubie, czy uda Ci się wyperswadować szefowi podwyżkę, albo zaprzyjaźnić się z wpływowymi ludźmi. To tylko partykularne przypadki, pojedyncze efekty tego, kim jesteś. Gdy zadbasz o swoją Tożsamość, odmienisz swój lifestyle, a rzeczy, o których dotąd marzyłeś staną się jego naturalną częścią.”

Remote:

“Czytając naszego eBook'a, możemy jedynie dojść do wniosku, że nadal się nie odnalazłeś w Społeczności - powodem takich insynuacji jest fakt, że potrzebujesz więcej materiału do swojej Gry.

I bardzo dobrze się składa... Nasze artykuły nie tylko są esencją informacji zebranych z najlepszych for, ale i godzin spędzonych w Polu. Czytając zawarte tutaj informacje, otrzymujesz od nas przysłowiowy "młot i kowadło" - dlaczego akurat taka symbolika? Odpowiedź może być tylko jedna - powiedzenie "Między młotem a kowadłem" zawsze kojarzy się nam z istnieniem w niezręcznej sytuacji. Mogą być one wywołane nieodpowiednim wyselekcjonowaniem materiału do Gry. Jeśli będziesz miał ochotę zagłębić się dalej w to, co napisaliśmy i zaczniesz odpowiednio selekcjonować materiał - Twoja gra niewątpliwie stanie na wyższym poziomie, a Ty sam będziesz

"wykuwał" to, czego potrzebujesz w życiu. Pewnie zastanawiasz się, skąd takie przekonanie? Już wyjaśniam...

Większość metod uwodzenia opiera się na tzw. Direct'cie, a my jako jedni z nielicznych, oddajemy w Twoje ręce czysty materiał opierający się na Indirect'cie. Przy takim podejściu w Społeczności, masz możliwość nie tylko rozwijać swoje wnętrze, ale i otoczenie, które z biegiem czasu zacznie Tobie sprzyjać. Czyli, jeśli otrzymujesz od nas "młot i kowadło", masz możliwość nie tylko wykuć swoją "podkowę szczęścia", ale i obdarowywać nimi wszystkich wokoło."

Wyjaśnienia wszystkich niezrozumiałych skrótów użytych w tekście, będących w powszechnym użyciu wśród Członków Społeczności Uwodzenia, a także indeks skrótów, największy w Polsce bezpłatny Słownik Pojęć i Akronimów dot. Uwodzenia i Gry znajdziesz pod adresem:

<http://seduceyourlife.com/forum/viewtopic.php?t=288>

oraz

www.SeduPedia.org

Rozpowszechnianie i własność

Nasze trzy grosze w kwestii rozpowszechniania:

Ten eBook i zawarte w nim techniki, koncepcje, przemyślenia i porady są własnością Projektu Seduce Your Life. Nie czerpiemy jednak z ich publikowania żadnych korzyści majątkowych. Dlatego śmiało możesz rozpowszechniać ten eBook, a także korzystać z rad i technik w nim zawartych. Choć nie będziemy prawnie ścigać nadużywania naszego zaufania, które w Tobie pokładamy, mamy do Ciebie serdeczną prośbę: jeśli znalazłeś ten eBook gdzieś w internecie lub dostałeś go od kogoś, a nie odwiedziłeś jeszcze naszego Forum (<http://www.seduceyourlife.com/forum>) – zrób to i podziel się z nami opinią na temat tej publikacji i zawartych w niej technik. Jeśli chcesz rozpowszechniać ten eBook drogą elektroniczną – rób to śmiało, będziemy Ci wdzięczni, lecz nie bierz za niego kasy tak, jak nikt z nas jej nie żądał od Ciebie. Jeśli natomiast jesteś dziennikarzem, wydawcą lub redaktorem i chcesz zamieścić całość lub fragmenty tej publikacji w swoim piśmie (płatnym lub bezpłatnym) – również rób to śmiało, ale daj nam koniecznie znać o tym fakcie, pisząc na adres forum@seduceyourlife.com lub merlin@seduceyourlife.com.

– **Zespół Seduce Your Life**



Merlin Świat wg. Alphy

Merlin przedstawia najważniejsze cechy osobowości alfa wraz z radami jak je rozwijać.

Udana próba stworzenia kompletnej naszej rodzimej definicji Alfa Male, która z powodzeniem można traktować jako "Podręcznik Alfizmu".

Gdy będziesz czytał ten artykuł, zastanów się, w jakim stopniu opanowałeś każdy punkt - mam nadzieję, że to pomoże!

0. Wszystkie 6 z pięciu cech alfa, czyli to co Mystery mówi: uśmiech, pewność siebie, poczucie humoru, bycie zadbanym, kontaktowym, postrzeganym jako dusza towarzystwa. To w miarę oczywiste, niektóre rozwinę.

1. Pewność siebie. Jest kilka rodzajów pewności siebie.

Pierwszy to pewność siebie mająca maskować własne wady i niedociągnięcia. Osoba tego typu sztucznie wzbudza u siebie emocje siły i pewności siebie, głównie przez *Body Language*, ale bardzo łatwo może się okazać, że nie trzyma kontaktu wzrokowego lub nie uśmiecha się, co pokazuje niespójność. Kobiety są istotami o mocno wyczulonej intuicji i łatwo dostrzegają *bluff*. Wymusiła to na nich ewolucja, dlatego, że jednym z nielicznych rodzajów obrony przed zagrożeniem kobiety było właśnie przeczucie. Facet nie musiał na nim polegać, bo w razie czego fizycznie sobie z nim radził i raczej mógł iść na konfrontację. (Mała dygresja: oglądałem kiedyś program z policjantką pomagającą ofiarom gwałtów i mówiła, że praktycznie ZAWSZE kobieta ma przeczucie przed gwałtem, że coś się wydarzy, ale albo to uczucie wyciszała, albo była pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających. Niech to da do myślenia wszystkim facetom, którzy myślą, że da się skutecznie oszukać kobietę w takich kwestiach.)

Drugi rodzaj ma miejsce wtedy, gdy zachowujemy się w sposób sztuczny. Nie ma spójności w zachowaniu, w BL, tonie głosu i to wszystko jest niedograne. Często bywa, że tak zachowuje się osoba o *de facto* niskim poczuciu własnej wartości, albo która dopiero co zaczyna. Jeśli jest to stan przejściowy, a nie kamuflaż braku pewności siebie, to świetnie, jesteś na najlepszej drodze, trenuj mowę ciała tak, jak trenuje się nowy język, abyś mógł wyrażać swoją prawdziwą pewność siebie.

Trzeci rodzaj, to pewność siebie, która polega na głównie okazywaniu jej. Nie mamy tego uczucia w sobie, ale staramy się ją okazywać. To tak, jakby starą chałupę wyremontować z zewnątrz na zamiejską dachę i oczekiwać, że się to nie wyda. A przecież nie można być Machiavellim cały czas - wcześniej czy później nie zasłonimy zasłony i ukaże się, co ten dom ma tak naprawdę wewnątrz. Tak więc trzeba "remontować" siebie zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. (Wiem, że te punkty w dużej mierze się ze sobą łączą.)

Czwarty rodzaj to zarozumiałość. Jeśli jesteśmy tego typu osobą, to uważamy się za lepszych od innych. I to jest fałszywa i nieprawdziwa pewność siebie! Jasne, że jedni są lepsi od drugich w czymś konkretnym, ale nie ma lepszych ludzi i gorszych ludzi. Chociaż ja mogę być dobry w NLP, to w gruncie rzeczy wiem, że ostatnimi laty stałem się komputerowym ignorantem. Przestałem być *geekiem* i nie trzymam już ręki na pulsie w tych kwestiach, więc nie wiem nawet co znaczy, że w moim lapie jest procesor Pentium M 735A i co on mi daje. Nie możemy zatem uważać, że jesteśmy "najzajebistszejsi" i "nie do ruszenia" w żadnej dziedzinie. Uważanie siebie samego za lepszego od innych jest jednym z gorszych rodzajów pewności siebie, gorszym niż udawanie. Dlatego, że udając

nie krzywdzimy innych, po prostu próbujemy ich w pewnym sensie nabrać (jeśli nie dysponujemy jeszcze pełnym zasobem pewności siebie), ale będąc zarozumiałym w jawny sposób, we własnym umyśle dyskryminujemy innych. Traktujemy pozostałych jako niższy gatunek, który sprowadzamy do roli mniej lub bardziej użytecznego narzędzia.

Piąty, prawdziwy rodzaj pewności siebie, to przyjacielska świadomość swojej własnej wartości. Wiemy, że jesteśmy ludźmi i to jest powodem, w pewnym sensie, naszej dumy. Cieszymy się z bycia sobą, po prostu sobą. Kochamy samych siebie i darzymy szacunkiem, tak samo jak innych. Widzimy to, w czym jesteśmy dobrzy i potrafimy dzielić się tym z innymi, jeśli tego chcą. Jeśli tego nie chcą, akceptujemy ich wybór i kochamy tak samo! Widzimy, że każdy z nas jest różny, nie usiłujemy włączać innych na siłę w swój sposób bycia i myślenia. Jeśli uważamy, że powinno być tak i tak, to tak postępujemy, ale dajemy innym prawo wyboru, czy też chcą tacy być jak my. Nie jesteśmy orędownikiem "Prawdy", akceptujemy odmiennosc innych i sami rozumiemy również, że mamy przywary. Wady innych rozpatrujemy raczej jako ciekawy czynnik charakteryzujący drugą osobę, a nie chwast, który należy wyplewić. Tym bardziej, że sami rozumiemy, że możemy się mylić.

2. Dystans do samego siebie. To jest jedna z ważniejszych rzeczy. Nie brać siebie samego na zbyt poważnie. Patrzyć na siebie w sposób zabawny, potrafić z siebie się zaśmiać, mówić o swoich wadach. Bez przesady, nie non-stop, ale np. nie bać się wspomnieć, że ma się krzywy nos, bo parę razy był złamany. Któż, jak nie osoba naprawdę świadoma swojej wartości, potrafi mówić o swoich wadach? Poza tym rozmawiając od czasu do czasu o swoich wadach, dostrzegając je, budujemy w sobie luz. Unikamy tej wszechobecnej w naszej postchrześcijańskiej kulturze idei bycia świętym. Nie ma świętych, nie ma ludzi doskonałych. To oczywiste, ale jakże prawdziwe. Patrz na siebie z przymrużeniem oka, a pozbędziesz się maaasy napięcia.

3. Czyste i jasne intencje. O ile w początkowych fazach flirtu - i okazjonalnie w innych - należy czasami skrywać swoje intencje i myśli (zbyt szybkie otwieranie się jest postrzegane jako niższa wartość), to należy dążyć do sytuacji, w której będziemy mogli szczerze zbudować więź umożliwiającą obustronną otwartość. Na szkoleniu o relacjach małżeńskich pewnej mądrej pani imieniem Nancy Van Pelt usłyszałem (choć nie ze wszystkim się zgadzam), że nic nie niszczy relacji, jak skrywanie pragnień i myśli. Trzeba oczywiście uważać, aby nie krzywdzić oskarżycielskim tonem, w stylu: "Zawsze tak szybko kończysz!", ale równie istotne jest dorosłe, kooperacyjne podejście w stylu: "Zróbmy coś z tym". Ale wracając do intencji: pamiętajmy, jaki los spotykał tyranów w stylu Kaliguli (który najprawdopodobniej udawał swoją chorobę psychiczną), którzy mówiąc, że chcą jednego, realizują coś zupełnie innego. (I nie chodzi mi o to, że ktoś nas zasztyletuje. Po prostu: "kłamstwo ma krótkie nogi".) Nie da się udawać, że chce się być z kobietą na zawsze mając inne intencje. I tak samo w ogóle z ludźmi. Nie da się być alfa wobec targetów, a nie-alfa (czyli "beta") wobec przyjaciół czy innych osób spiskując i myśląc jak tu ich zmanipulować. (Mówiąc "manipulacja" mam na myśli nieczyste i krzywdzące innych wywieranie wpływu.)

Wszelkiego rodzaju spiskowanie, kombinowanie, dwulicowość i obgadywanie innych za ich plecami jest po prostu zachowaniem "Beta". Czym innym jest powiedzieć jakie są fakty, zacytować, co ktoś powiedział, a czym innym dyskutować o tym, co się myśli o kimś, tym bardziej, że sami możemy się mylić.

4. Radość ogólnie pojęta z życia. Prawdziwego Alfa cieszy po prostu samo życie, nie uzależnia swojego uśmiechu od czegoś zewnętrznego, od pewnych wydarzeń czy osób, ale po prostu jest szczęśliwy i radosny. W filozofii wschodu jest powszechną zasadą, że szczęście jest w nas oraz że możemy cieszyć się ze wszystkiego. Gdy zaczynamy dostrzegać, że radość i smutek są tylko emocjami, a zatem indywidualnymi wrażeniami pojawiającymi się w naszym umyśle, łatwo zaczyna nam przychodzić obserwacja tego, co dzieje się wewnątrz nas i na zewnątrz. Idealem np. w buddyzmie jest aktywne podejście do życia, lecz pozbawione napięcia, w którym możemy patrząc na rzeczy, które nam się przytrafiają, pośmiać się z nich i potraktować jako coś interesującego. Tak samo jak synoptyka intryguje huragan. Oczywiście, jest to ideał trudny do wcielenia i nie polega on na wiecznym śmianiu się, nawet gdy ktoś daje nam w nos. Chodzi o radość z wszystkiego, co do nas przychodzi. Taka radość jest czymś szalenie atrakcyjnym zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

5. Ciepło i bycie godnym zaufania. Dla obu płci jest to niesamowicie ważne. Zauważcie, jak niektórzy faceci gromadzą dookoła siebie ludzi, którzy wiedzą, że mogą zaufać tej osobie i na niej polegać. Jeśli przyjrzeć się niektórym księżom z powołania, to czuć, że można z nimi pogadać o wszystkim, o swoich problemach i trudnościach i być pewnym, że nie wyjdzie to poza próg tego pomieszczenia. Naturalne ciepło wynikające z miłości do wszystkich i szacunku do nich sprawia, że ludzie chcą z nami przebywać. Pamiętajmy, że najbardziej niezaspokojoną potrzebą każdego człowieka jest potrzeba bliskości, ciepła i oparcia. Jesteśmy bądź co bądź ssakami, i do tego naczelnymi, jesteśmy istotami stadnymi i potrzebujemy bycia w grupie. A niestety wielu ludzi nie ma zaspokojonej tej potrzeby. I tu możemy sprawdzić swoją umiejętność bezinteresownego dawania.

6. Towarzyskość. Czyli generalna otwartość na innych i łatwość nawiązywania kontaktów. Umiejętność znalezienia się w grupie. Nie tylko dzięki temu będziemy łatwiej wchodzić w relacje z innymi *targetami* i *setami*, ale również poprawi to jakość naszego życia w każdej sferze. Towarzyskość to, najprościej mówiąc, sympatia wobec innych ludzi, jako całego gatunku, ciekawość ludzi i chęć przebywania w interakcji z nimi. Oczywiście mógłbym wspominać o raporcie, umiejętnościach konwersacyjnych i dowcipie, ale to inny temat.

7. Sukces. Sukces jest jedną z kluczowych cech osób ogólnie "pożądanych". W myśl zasady "otaczaj się lepszymi od siebie", ludzie wartościowi lubią spędzać czas z innymi ludźmi odnoszącymi sukcesy. Nie chodzi tu tylko o sukces materialny, ale o sukces generalnie życiowy.

Samiec Alfa potrafi realizować swoje zamierzenia. Najprostsza definicja sukcesu to: "realizacja marzeń i potrzeb w sposób nie krzywdzący innych, a w miarę możliwości, pomagający innym". Pamiętajmy, że każdy z nas ma inne cele i pragnienia, ma inne marzenia, i to właśnie jest piękne. Zatem nie ma jednego wyznacznika sukcesu. Liczy się jednak to, że jeśli pasjonuje Cię jakiś sport, to podążasz tą drogą do realizacji swoich zamierzeń. Sukces to przede wszystkim droga, a nie sam efekt końcowy. Sukces to charakter i odpowiednia pozytywna energia. Odnoszenie i podążanie do sukcesów w życiu jest jedną z rzeczy, które nie tylko uszczęśliwiają, ale i dodają nam atrakcyjności.

8. Podążanie własną ścieżką. Wcale nie oznacza to: "mam w dupie wszystkich i wszystko". Alfa, który idzie własną drogą, liczy się z innymi, szczególnie bliskimi. Ktoś, kto w nosie ma bliskich nie jest alfa. (Pamiętajmy, że jedną z cech przewodnika stada jest troska o swoją grupę i lojalność.) Podążanie własną ścieżką polega na tym, że realizujemy SWOJE plany życiowe i wartości, a NIE CZYJEŚ. Alfa wie czego pragnie od życia i do tego dąży. Jeśli ktoś mówi mu, co powinien robić, jak powinien żyć i jaki powinien mieć cele, nie wchodzi w ten schemat. Jeśli jego pasją są np. sporty ekstremalne, albo podróże, nie zamierza na siłę zakładać rodziny i zadbać o wnuki dla swoich rodziców, tylko dlatego, że oni mają taki model. Zostanie kimkolwiek chce, będzie tym, do bycia kim czuje powołanie i pasję. Nie ogląda się za innymi i nie szuka poklasku dla swojej drogi życiowej. Potrafi wysłuchać opinii innych ludzi i ich rad, ale wychodzi z założenia, że "to moje życie i ja jestem za nie odpowiedzialny, bo to ja będę zbierał jego owoce, czy słodkie, czy gorzkie, więc ostatecznie to ja muszę podejmować decyzje".

9. Odpowiedzialność. Z powyższym punktem łączy się poczucie odpowiedzialności. Chodzi o to, aby wiedzieć, że nasze działania będą wpływać zarówno na życie nasze, jak i innych ludzi. Trzeba być gotowym przyznać się do błędu, prosić o wybaczenie (ale tylko wtedy, gdy naprawdę jest to nasza wina), czy też wziąć na siebie odpowiedzialność za wyniki swoich czynów. Przypomina mi się historia, gdy znajomy poszedł do łóżka ze swoją przyjaciółką i doszło do sytuacji, że wszyscy się o tym dowiedzieli. Następnego dnia widać było, że większość myśli sobie "a to dziwka". To, co mój znajomy zrobił, to pozostał przy niej na jakiś czas, aby uratować jej wizerunek i zaoszczędzić jej cierpienia wynikającego z ostracyzmu. Na tym polega właśnie dojrzałe branie odpowiedzialności za efekty własnych czynów. Oczywiście lepiej jest zapobiegać, a nie leczyć.

10. Posiadanie własnych celów. Bardzo ważne jest, aby mieć cele. Aby postanowić sobie, że pragnie się tego lub tamtego i dążyć do ich realizacji. Osoba mająca cele nie tylko podąża w konkretnym kierunku, ale również pokazuje przyszłą wartość, którą będzie miała. Poza tym stawianie sobie celów pomaga niesamowicie w rozwoju i prowadzi nasz umysł w konkretnym kierunku. Daje nam motywację i jasno określa, gdzie będziemy za tydzień, miesiąc, rok, 10 lat. Przypomina mi się historia, gdy w latach 70-tych zbadano grupę osób kończących jedną z najlepszych uczelni na świecie - Harvard. Okazało się, że na pytanie o cele i gdzie owi absolwenci się znajdą, ponad połowa nie wiedziała co odpowiedzieć. Reszta miała jakieś pojęcie, ale mgliste.

Jedynie 2% kończących studia wiedziało, co będzie po kolei realizować i miała spisane cele. Po trzydziestu latach wrócili do tych samych ludzi, aby odkryć, że nie tylko ci, co spisali cele są szczęśliwsi (co jest dość subiektywne), ale obiektywnie rzecz biorąc, zarabiają ok. 10 razy więcej pieniędzy, niż ci, co nie postawili sobie celów.

11. Autorefleksja. Jedna z ważniejszych rzeczy. Wielu ludzi żyje nie wykorzystując w pełni swój potencjał tylko dlatego, że nie pozwalają sobie na zastanowienie się, dokąd zmierzają i co mogliby sami w sobie poprawić i udoskonalić. Jest to dość przykre, gdy widzi się ludzi, którzy odrzucają od siebie myśl, że mogliby być lepsi oraz, że mogą się aktualnie mylić. Zadawanie sobie pytań w stylu "kim jestem i gdzie jestem", a także "dokąd zmierzam i kim będę" są podstawą do ustalenia, co należy poprawić i zmienić. Czy tego chcemy, czy nie, zmieniamy się. Zastanów się, czy rok, dwa lata temu, czy pięć lat temu byłeś innym człowiekiem? Czy zmieniły się Twoje poglądy, myśli i sposób nawykowego działania? Czy zmieniło to Twój sposób bycia i życie, a także to, jak reagujesz i jakie efekty w życiu osiągasz? A skoro tak, i dobrze wiesz, że za 10 lat będziesz inną osobą, to czy warto pozostawiać to przypadkowi? Czy warto pozwolić innym ludziom i mediom na kreowanie Twojego życia? A może lepiej samemu zaprojektować siebie, którym zostaniemy za parę lat?

12. Koncentracja na procesie. Są dwa rodzaje motywacji: desperacja i inspiracja. Osoba zdesperowana doświadczyła tak wiele bólu w swoim życiu, że koniecznie chce coś zmienić. Jest tak skoncentrowana na wyniku, tak bardzo chce być akceptowana towarzysko i mieć sukcesy z kobietami, że powstaje wielkie napięcie. Zawsze, gdy mówimy sobie: "muszę wygrać", akceptujemy obie strony takiego podejścia. Z jednej strony rośnie zacięcie, z drugiej - napięcie. Pierwsza rzecz jest pozytywna, druga negatywna. Napięcie powoduje dyskomfort i często niemało cierpienia, nie mówiąc już o zdenerwowaniu i popełnianiu błędów. To jest właśnie bycie *needy*. "Muszę coś dzisiaj za wszelką cenę zaliczyć." Tak mówi osoba motywowana własną desperacją. Inspiracja natomiast to podejście, w którym koncentrujesz się nie na celu jako na miejscu, w którym musisz być i to jak najszybciej. Porównując to do podróży samochodem, nie ustanawiasz sobie, że koniecznie masz być tu i tu i nie naciskasz gazu do dechy, nie stresujesz się, nie stawiasz się w niebezpiecznych sytuacjach. Twoje podejście bardziej cechuje podejście: "wsiądziemy w samochód, zapakujemy bagaże i na początek pojedziemy w góry, będziemy podziwiać widoki, a gdzie potem zobaczymy... nie wiem, jak zobaczymy jakieś urocze miejsce, to może tam pojedziemy". Jednym słowem interesuje Cię sama podróż w sobie. Jeśli jesteś zainspirowany, oczywiście, masz cele, ale obserwujesz zachodzące zmiany w Tobie i to jest główny wyznacznik Twojego rozwoju. Wiesz dokąd zmierzasz w Grze i w życiu, ale KOCHASZ JE SAME W SOBIE. W pewnym momencie już sama możliwość Gry jest dla Ciebie ekscytująca. Nie kręci Cię najbardziej sam seks, ale już całość jest ekscytująca. Koncentrujesz się na Grze i zmianach zachodzących w Tobie na własnym rozwoju, a nie na konkretnych rezultatach. Michael Jordan powiedział: *"I love this game"*. On kochał grę. Kochał wygrywać, ale nawet, gdyby przestał wygrywać, grałby dalej. Bo on to po prostu kocha. Czy gdyby oderwało Ci kutasa, to grałbyś dalej?

13. Otwartość. Otwartość jest kluczową rzeczą w życiu. Ludzie, którzy "wiedzą co wiedzą" to ludzie odnoszący porażki i sami siebie ograniczający. Jeśli powiesz po pół roku w Społeczności, że "wiesz już wszystko, a narzędzia, które nie są Twoimi, nie działają" - po prostu robisz z siebie kalekę. Bardzo, bardzo ważne jest, aby umieć uspokoić swoje ego, powiedzieć "może jest coś lepszego, może są nowe umiejętności, które mnie ubogacą, gdy je zdobędę". Trzeba być otwartym na to, co przynosi życie i inni ludzie. Gdy ktoś doradza Ci, że może byś postąpił inaczej, nie odrzucaj od razu tej rady tylko po to, aby bronić własnego ego. To jest najgorsze, co może być. Gdy zapisałem się na siłownię, podszedłem do trenera, powiedziałem mu jaki mam cel i powiedziałem, żeby dał mi wskazówki, które będę wypełniał. I tak też się stało. Dostałem rady co i jak robić i dzięki temu przybrałem 4 kilogramy masy w ciągu miesiąca. Oczywiście, mogłem powiedzieć: "wiesz, czytałem różne książki, poradzę sobie". Moje ego poczułoby się znacznie lepiej, ale jak nie trudno się domyśleć, nie miałbym takich efektów. Aby ego popieścić, czasem warto odwiesić je na kołek. Podobne podejście cechuje mnie przy słuchaniu porad. Czasami każdemu zdarza się nie dostrzec pewnych rzeczy, czy zachować jak kompletny idiota. Dlatego zadaję sobie pytania: czy tej osobie zależy na moim rozwoju? (To podstawa, bo są tacy, co będą cię krytykować, aby samemu poczuć się lepiej.) Czy ta osoba wie wystarczająco dużo, aby dawać mi wskazówki? (Piłkarze zespołu pierwszoligowego nie powinni słuchać porad piłkarzy reprezentacji gminy Kościelniki.) Czy jego wskazówki mogą być prawdziwe? (To najtrudniejszy etap. Przyznać się, że popełniło się błąd jest najbardziej męską rzeczą, bo tylko prawdziwy facet, naprawdę pewny siebie, będzie potrafił powiedzieć: nie miałem racji.) Otwartość na nowych ludzi, na narzędzia, na ich porady i pomysły jest kluczowa. W ten sposób mamy do czynienia ze wzrostem. "Gorsza od piekła jest tylko dewocja." W średniowieczu panowało przekonanie, że np. przyczyną trądziku jest... masturbacja. Gdyby nie pojawił się jakiś jeden, inteligentny i wystarczająco otwarty naukowiec, aby podważyć tę "absolutnie pewną i naukowo dowiedzioną wiedzę", po dziś dzień byśmy się leczyli z trądziku trzymaniem rąbek na kołderce. Otwartość i okresowe kwestionowanie własnej wiedzy i poszukiwanie nowych dróg jest podstawą do odniesienia sukcesu w dowolnej dziedzinie. Niedawnymi czasy Stephen Hawking, znany fizyk i jeden z geniuszy, których możemy za swojego życia obserwować, stwierdził, że to co kiedyś pisał w jednej ze swoich książek może nie do końca być prawdą. Jaką odwagę trzeba mieć, aby zmienić poglądy i odebrać nimb chwały swojej książce, która rozeszła się w setkach tysięcy egzemplarzy...?

14. Koncentracja na samym sobie. Jedno ze zdań, które najbardziej na mnie wpłynęły przed laty i kształtuje moje reakcje do dziś, brzmiało: "zwycięzcy nie mają czasu zajmować się przegranymi". Jest w tym sporo prawdy, a osoba która te słowa wypowiedziała, sama ma w swoim życiu olbrzymi sukces finansowy. Dlaczego to stwierdzenie jest prawdziwe? Po pierwsze, gdy chcemy osiągać sukces i realizować swoje marzenia, wolimy im poświęcać czas, a nie roztrząsaniu tego, co komu nie wychodzi. Nie paplamy o tym, kto wpadł i kto stracił pracę, bo zwyczajnie nie mamy na to czasu. Po drugie, jeśli dążymy do marzeń, stajemy się podekscytowani, stajemy się

niesamowicie optymistyczni i przez to nie chce nam się myśleć o nieprzyjemnych rzeczach, bo chyba tylko masochista chciałby niszczyć sobie dobre samopoczucie koncentracją na negatywach. Po trzecie: odnoszą sukcesy i nie jest dla nich ważne, kto ich nie odnosi. Postrzegają roztrząsanie porażek ludzkich jak kopanie leżącego, czy wieczne wypominanie komuś nieudolności. Wolą podać rękę i pomóc komuś. I wreszcie po czwarte: ludzie zamożni obracają się wokół zamożnych i rozmawiają o różnych sposobach zarabiania pieniędzy. Zawodowi kulturyści wymieniają się sposobami na rozbudowę własnego ciała i osiąganie coraz to lepszych rezultatów, a także się motywują. Znani aktorzy i aktorki często spotykają się na przyjęciach i balach. Dlaczego tak jest? Dlatego, że im wyżej się pniesz, zmienia się i Twoje środowisko. Najlepsi *PUA* zadają się z najlepszymi. Koncentruj więc swoje rozmyślanie o wypasie głównie na sobie, myśl o innych tylko tyle, aby pomóc im rozwinąć się, jeśli pragną Twojej porady. To jest domena człowieka sukcesu i prawdziwego Alfa. Zawsze trafisz na takich, którzy będą chcieli podnieść swoją wartość porównując się z najsłabszymi. Szary przy czarnym wydaje się biały, ale przy białym wydaje się czarny.

15. Porównywanie się z samym sobą. Jedną z rzeczy, które powodują wzrost braku pewności siebie i rozwój poczucia niedostatku, jest porównywanie się z innymi. Dostrzegasz w ten sposób przepaść dzielącą Cię od Twoich mentorów i możesz łatwo stwierdzić: "nigdy nie będę taki jak oni". Ogrom pracy do wykonania może wprowadzić Cię w stan strachu przed olbrzymim i heroicznym wysiłkiem, który będziesz musiał podjąć. A to paraliżuje. Przyglądaj się innym, modeluj ich, "kradnij ich triki". Ale porównuj się sam z sobą. Spójrz w tył i powiedz sobie: "Co za zmiana! Jak długą drogę przebyłem!" A następnie spojrzysz w przód: "Niesamowite! A co by było, gdybym rozwinął w sobie jeszcze tą cechę, albo tą umiejętność?". Da Ci to wiarę i pewność, że możesz osiągnąć swoje cele, że możesz być kimkolwiek zapragniesz. Krok za kroczkiem, zbliżysz się do tego, czego właśnie od życia chcesz. Jest tylko jeden sposób, aby w bieganii pobić rekord świata. Trzeba non-stop dawać z siebie wszystko, aby pobić swój własny, najlepszy rekord.

16. Nie ściąga innych w dół. To jest najtragiczniejsza rzecz. Ściąganie innych w dół, dołowanie ich, mówienie im, co złego robią bez pozytywnego wsparcia i pomocy podania recepty. Jak już wspomnieliśmy, jest to jeden ze sposobów na poprawienie sobie nastroju. Unikaj jak ognia takich osób, dlatego, że będą chciały niepostrzeżenie zniszczyć Twój sposób myślenia i wrócić Cię na "właściwe tory" dotychczasowego braku sukcesu. Często takie osoby możemy znaleźć nawet w rodzinie i wśród dotychczasowych "przyjaciół", którzy widząc Twój rozwój będą obawiali się bycia zdominowanymi przez Ciebie. Porównując się z Tobą, będą czuli się nieudacznikami, a będąc zbyt leniwymi by powiedzieć "podaj mi rękę i chodźmy tam razem", będą torpedowali Twoje ambicje na wszelkie możliwe sposoby.

17. Samemu ustalanie standardów. Pamiętaj, że to Twoje życie. To Ty tutaj ustalasz, jakimi standardami w życiu będziesz się kierował. Nie istotne jest, z iloma kobietami chcesz się przespać, czy masz co tydzień FC, czy też ile siedzisz w wypasie. Liczy się tylko jedno: **SZCZĘŚCIE**. To Ty

wyznaczasz cele, a przez to i standardy. Ty decydujesz, czego pragniesz, i Ty to realizujesz. Są tacy, których marzeniem jest 100x *Full Close*. Są tacy, których marzeniem jest trójkąt. Są tacy, którzy po prostu chcą stracić dziewictwo. A są i tacy, którzy szukają związków z kilkoma partnerkami równocześnie. Są też tacy, dla których największą satysfakcją jest bycie popularnym, pożądanym i alfa. Każdy ustala swoje cele i standardy. Porównywanie się z innymi pod kątem ilości FC jest jednym z wypaczeń społeczności, dlatego, że jest to nic innego jak bardziej zaawansowana forma mierzenia się na kutasy. Owszem, może to być jakimś wyznacznikiem sukcesów z kobietami, ale nie jest absolutnie złą zasadą oceniania wartości człowieka. Dlaczego bowiem ktoś miałoby dążyć do czegoś, co do końca dla niego nie jest celem? Gdyby chorobliwie dążył do udowadniania innym i sobie czegoś, nie byłby alfa.

18. Szanowanie samego siebie. "Jak możesz oczekiwać, że inni będą Cię szanować, gdy sam siebie nie szanujesz?" To jest bodaj jedna z najistotniejszych rzeczy. Pamiętaj, że kobiety pragną towarzystwa tak samo, jeśli nie bardziej, niż mężczyźni. One również rozkwitają pod wpływem zainteresowania mężczyzną, a bez nich więdną. Kobiety też uwielbiają seks, pieszczoty i pocałunki. Musisz zrozumieć, że wszelka interakcja powinna być dwukierunkowa. Zarówno Ty jej coś dajesz, jak i ona Tobie. Razem dajecie sobie coś miłego i ekscytującego. Razem sprawiacie sobie przyjemność. Ty ją szanujesz i oczekujesz wzajemności. Jeśli ona przestaje Ciebie szanować, tracisz dla niej szacunek, mówisz co o tym myślisz, i odwracasz się na pięcie. Szanuj swój czas. Nie pozwalaj trzy razy pod rząd anulować spotkania, czy też obrażać Twoją osobę. Odróżnij droczenie się od braku szacunku. Jeśli zachowuje się wobec Ciebie elegancko, nagródź ją gentlemaniskim zachowaniem. Jeśli zachowuje się jak suka, sprzedaj jej mentalny "*bitch-slap*" i odwróć od niej.

19. Samemu definiowanie tego, co znaczy bycie alfa! Paradoksalnie, to Ty sam musisz stwierdzić, jakie cechy powinieneś w sobie rozwijać. Nie ma jednego ideału faceta, który powinieneś rozwijać. Owszem, powinieneś być np. asertywny i pewny siebie, ale stopień rozwinięcia tych cech i sposób ich emanacji są zależne od Ciebie. Nie chcemy być klonami. Chcemy być prawdziwym sobą, pozbawionym gówna, które poinstalowali nam różni ludzie. - **Rep**

20. Prowadzenie. Alfa bierze sprawy w swoje ręce, nie czeka aż ktoś podejmie za niego decyzje lub zrobi coś za niego. Wie czego chce i wprowadza to w życie, jego przekonania i pewność słusznego wyboru są tak silne, że stado podąża za nim. - **Rep**

21. Opanowanie. Gdy dopracujesz wszystkie swoje cechy osobowości i BL, pozostaje kwestia wykorzystania ich. Po intensywnej pracy "do wewnątrz siebie" przychodzi czas na dopracowanie uzewnętrzniania tych cech. Tu, bardzo cienka granica istnieje między sprawianiem wrażenia "oszołoma" i "dziwaka" (ponieważ - bądź co bądź - będziesz się wyróżniał od otoczenia i Twoich przeciętnych rówieśników). Zatem jak emanować swoją dopiero co dopracowaną w szczegółach tożsamością Alfa, nie przytłaczając nią zarazem innych? Rozwiązaniem jest Umiar. OK, jesteś

człowiekiem nietuzinkowym, wspaniałym facetem, kochankiem i duszą towarzystwa. Skoro jest to prawda, o której wszyscy wiedzą (lub powinni wiedzieć), dlaczego miałbyś to ostentacyjnie manifestować? To, zarazem, wiąże się z inną cechą, która jest niezbędna do sukcesu - *no-needness*: Ty jesteś Alfa, jesteś pieprzona imprezą, ludzie Cię kochają a Ty ich. Twoją Energię widać w Twoim sposobie poruszania się, we wzroku. Jeśli jednak demonstrując swoje wybitne poczucie humoru cały czas będziesz śmiać się do rozpuku, bez przerwy kinetyzował towarzyszy prezentując im swoją wyjątkową pewność siebie, a na *Day-2* przychodził z gromadą przyjaciół (bo w końcu jesteś wyjątkowo towarzyski) - szybko staniesz się meczący. Dlatego, gdy nie jest w danej chwili potrzebna eksplozja Twojej osobowości - nie eksploduj. Siedź i promieniaj, jak uzbrojona bomba atomowa. Obdarzaj wszystkich swoim ciepłem i delektuj się chwilą przebywania z nimi. *Downtime* nie musi być zaprzeczeniem bycia Alfa - potraktuj to niczym medytację, refleksję, zebranie sił i zdystansowanie się. A wszystko w myśl zasady, by to inni pragnęli być do nich coś powiedział, a nie być wreszcie zamilkł. - **Optic**

22. Proaktywność - czyli przejście odpowiedzialności za własne życie a nie obwinianie losu za negatywne zdarzenia w życiu. To także podejmowanie kolejnych inicjatyw ze świadomością, że nasze życie zależy od naszego wyboru, od tego jak w danej sytuacji się zachowamy i co zrobimy. Wielu ludzi żyje według schematu "nie warto", "tu i tak się nie da nic zrobić". Zachowanie proaktywne to zachowanie zmierzające do przejścia kontroli, do skutecznego działania. - **Zeus**

23. Poczucie obfitości - wiara w to, że dla każdego starczy dóbr tego świata. To poczucie potrzebne jest w pracy zespołowej, potrzebują go wszyscy nie tylko liderzy. Liderzy natomiast powinni wierzyć w to, że wszystko jest możliwe i na tej podstawie tworzyć dalekosiężne wizje. - **Zeus**

24. Spójność wewnętrzna - to rodzaj uczciwości polegającej na zgodności słów, myśli i czynów. Prawdziwy lider powinien, więc mówić prawdę, nie manipulować ludźmi, dotrzymywać obietnic, nie brać w posiadanie nie swojej własności. - **Zeus**

25. Tworzenie właściwej atmosfery – Alfa są pełni entuzjazmu, nadziei i wary. Tworzą wokół siebie pozytywną energię, są weseli, zadowoleni i szczęśliwi, że mogą uczestniczyć w znaczących działaniach. Ich postawa jest optymistyczna, pozytywna, podnosząca na duchu. - **Zeus**

Remote

Spójność zachowań

Kilka najważniejszych dylematów, z którymi prędzej czy później musi zderzyć się każdy Gracz.

Remote zastanawia się nad problemem spójności (kongruencji) zachowania Gracza na Polu i poza nim. Odpowiedź, czy jesteśmy Graczem tylko podczas Gry, czy także poza nią i jak to pogodzić z prywatnym życiem Na czym polega nasz Lifestyle?

Ostatnio zastanawiałem się nad spójnością zachowań każdego z nas..

Pewnie niejedna osoba z Forum ma przyszykowany materiał pod Attraction, jednakże nie wszędzie jest napisane o Comforcie. Nasunęła mi się pewna myśl: otóż, jeśli będziemy posługiwali się czyimiś Pattern'ami, to Faza C może być dla nas nie do udźwignięcia. Jak dojść do spójności (choćby) cech Alpha do tego jak później będziemy się zachowywać? Nie pozostaje mi nic w głowie, jak tylko stać się nim... A jak być Alpha na każdym kroku, żeby później nie było problemów? Cóż.. Chyba jedynym wyjściem jest modelowanie i wdrażanie we własny umysł tychże cech. Lecz jak tu być Alpha, jeśli nie chcemy skrzywdzić najbliższych? W końcu wszystko przenosimy do życia codziennego i nas to kręci... Tylko, że niektórym osobom może to się nie podobać, więc zachowywać się przy nich tak jak dawniej (nie znając Społeczności), czy być sobą (tym lepszym Ja)...?

Nie da się być prawdziwym Alpha, po prostu nim nie będąc. To zdanie wydaje się idiotycznie oczywiste, ale jakże jest prawdziwe. Zadajmy sobie pytanie o istotę bycia sobą. Czym jest tak naprawdę bycie sobą? Bycie sobą, czyli na początku drogi, bycie AFC, bycie np. "spoko gościem", ale oblepionym gównem, którym obrzuciło nas społeczeństwo, a także świetnie wyposażonym w pojebane schizy, które do tej pory przekazało nam życie, śmiejąc się z naszej nieświadomości? Bycie świadomym. Sama świadomość nie wystarcza. Najważniejsze jest mieć świadomość, że ma się czegoś świadomość. Wtedy zaczynamy działać.

Od tego wszystko się zaczyna. Czy można mówić o byciu sobą jeśli nie akceptujemy stanu rzeczy? Czy można mówić o byciu sobą jeśli nie zgadzamy się z tym co jest, nie chcemy było tak jak jest, nie chcemy być tym kimś kim teraz jesteśmy? Może bycie sobą oznacza osiągnąć stan spełnienia i zadowolenia z samego siebie?

Tak, to aktualnie jestem **ja**... ale nie jestem **sobą**. Widze, że siedzisz we mnie ty głupi sk***, ale ja cie tu więcej nie chce. Ja chce prawdziwego siebie, tego siebie który przez na te wszystkie lata został wygnany, został zasypany sterta śmieci i odpadków. Chce aby w końcu wyszedł z ukrycia i zaczął mówić donośnym głosem. Chce usłyszeć samego siebie w wolnej nieskrępowanej formie...

A ty, pasożycie, spadaj.

Kolejne zasadnicze pytanie czy można całe życie udawać? Czy nie czułbyś odrazy do samego siebie? Postawie także tę sprawę inaczej, jeśli naprawdę będziesz robić to z determinacją, wtedy po x czasie udawania, to już nie będzie udawanie, to już będzie spójna część Ciebie. Zresztą od kiedy tak naprawdę udajesz? I co to znaczy udawać? Jeśli chcesz być pewny siebie, a nie jesteś, to udajesz czy może po prostu w taki, a nie inny sposób, wyrabiasz w sobie taką **naturalność**, w którą nie wyposażyło cię wcześniejsze życie? Żeby po prostu przekonać się, że tak naprawdę to jest dokładnie tak jakbyś tego chciał, tylko było to skrzętnie ukryte. Ja np. dobitnie już sobie to uświadomiłem. To nie żadne udawanie, to brak strachu przez pokazaniem prawdziwego siebie. Alphy budują głównie swoją pewność siebie na podstawie doświadczeń, oczywiście odpowiednie przekonania są

potrzebne, ale na te przekonania mają wpływ także doświadczenia, a na doświadczenia przekonania...itd. itd., to jest takie zamknięte koło. My po prostu wprowadzamy to koło w ruch. A jak inaczej je ruszyć jeśli nie popychać go coraz częściej i z większą siłą?

I tu dochodzimy do punktu, w którym należy zdać sobie sprawę, że bycia Alpha nie oznacza, że twoje szczęście musi być okupione szczęściem innych.

Tak naprawdę, jeśli się zastanowimy, to nie ma czegoś takiego jak ja. Nie ma stałego elementu Ciebie. Jesteś rzeką, przez którą płyną strumienie doznań, które tworzą twój kształt i ustanawiają kierunek Twojego przepływu.

Żadne przekonanie nie jest absolutnie niepodważalne.

Żadne wspomnienie nie jest obiektywne i niezniszczalne.

Nawet świadomość jest czymś, co niknie gdy dotykasz głową poduszki.

NIE MA PRAWDZIWEGO CIEBIE.

To kim jesteś to jedynie tożsamość. To przekonanie, że jesteś A, B lub C. To przekonanie, co jest dobre, a co złe. To sposób, w jaki sam siebie opisujesz. Nie ma Ciebie *constans*. Ty, to sposób w jaki sam siebie definiujesz i postrzegasz. To abstrakcyjna konstrukcja. Nawet biologicznie jesteś jedynie składową częścią przyrody i zamkniętego obiegu materii...

Spójrz na to tak, a nagle dostrzeżesz, że możesz być wszystkim i nie musisz być niczym.

To pytanie chyba pojawia się u każdego, kto wkroczy na naszą drogę. Rodzinę krzywdzisz raczej w mniejszym stopniu, bo w końcu nie musisz na nich Grać - a bycie Alfa nie jest tożsame z byciem skurczybykiem. Perfekcje w byciu Alfa osiągasz dopiero wtedy, gdy zaczniesz emanować swoją wewnętrzną siłą, a siła ta jest dobra. Jak u Jugglera: gdy rozmawiasz z kimś, powinien się czuć, jakby opadał na niego snop jasnego światła - gdy się odwracasz, niech się poczuje jakby go ogarnął przerażający zimny mrok. Za taką postawę, Twoja rodzina będzie Cie uwielbiać.

Albo uznają Cię za dupka.

Ale przecież się na Ciebie nie obrażą!

Inaczej sytuacja wygląda z Twoimi przyjaciółmi, czy partnerkami.

Od kilku miesięcy zastanawiałem się i starałem się wyjaśnić, dlaczego dołączając do Społeczności tracisz większość Przyjaciół, albo "ściągają Cię oni w dół".

Gracze to faceci, a my jesteśmy w końcu tak genetycznie zaprogramowani, by rywalizować ze sobą o Króliczki. Tym samym - im więcej odnosisz sukcesów z kobietami, tym gorzej Cie traktują Twoi dawni przyjaciele.

Po pierwsze: są zazdrośni o Twoje nowe umiejętności. Pamiętają Cię jako AFC i nie wierzą że mogłeś się nagle tak zmienić. Nie rozumieją dlaczego nagle te wszystkie Króliczki czują do Ciebie pociąg, a do nich nie. Dodatkowo, faceci przecież, w pewnym stopniu zażyłości, lubią sobie "dla żartu" podkładać świnię, droczyć się, pieszczotliwie wyzywać i niby-poniżać. Sztuka wymaga od

nas, byśmy pod żadnym pozorem nie robili tego w Polu, bo tam musimy tryskać wzajemnym szacunkiem do siebie, wręcz go manifestować! To nie znaczy oczywiście, że się nie szanujemy na co dzień.

Nie mając nigdy styczności ze Społecznością, będąc z Tobą w klubie być może chcąc być zabawnym, mógłbym się do Ciebie zwrócić w dokuczliwy sposób, manifestując nasz stopień zażyłości (w końcu jesteśmy przyjaciółmi).

No i jak sobie z tym poradzić?

Wielu nie potrafi, toteż albo coraz rzadziej wychodzi ze swoimi przyjaciółmi, którzy niezłośliwie niszczą Twoją ramę Alfa, albo oni coraz rzadziej się chcą z Tobą spotykać, twierdząc, że "zrobiłeś się dziwny, cwaniak, że nie jesteś już wyluzowany", bo nie reagujesz jak dawniej na ich docinki.

Nasi dawni przyjaciele, faceci, zaczynają z Tobą konkurować. Nie można ich za to winić - to Program Społeczny każe im Demonstrować Wyższą Wartość nad innymi facetami w towarzystwie kobiet. By demonstrować swoją wyższość nad Tobą, nie mają skrupułów, bo czują się komfortowo. A ponieważ nie znają Metody, robią to w najbardziej prymitywny sposób. Ty też nie chcesz ich drastycznie pacyfikować w towarzystwie, bo wówczas pokazywałbyś ich DLV, a przecież to Twoi przyjaciele. I koło się zamyka.

Drugi przykład: *Shit-Test'y, Hoop'y* (etc).. Jeśli jesteśmy zaangażowani we własne zmiany na lepsze, to jak zachować się przy rodzinie? Jeśli np. babcia nieświadomie wykona na nas *Hoop'a*, to odpowiadać *Return Hoop'em*? Jeśli wyskoczy z *Shit-Test'em*, to "pojechać jej po rajtach", żeby się przyzwyczajać do własnych *Pattern'ów*? Osobiście staram się traktować to z przymrużeniem oka, lecz czy to w przyszłości się odbije na mojej spójności?

Gdy zaczynałem wprowadzać w swoje życie Metodę (na początku TMM, potem inne) dość szybko pojąłem na czym polegają *Hoop'y* i uodporniłem się na nie.

To było piekło.

Kontakt z osobami z mojego otoczenia był... co najmniej dziwny. Bawiąc się *Hoop'ami*, w końcu zaczęliśmy je pociskać każdemu. Jeśli jednak chodzi o rodzinę, byłbym całkowicie wstrzemięźliwy. Czy idąc do sklepu po zakupy dla babci nie jesteś Alfa? Czy robiąc mamie herbatę nie jesteś Alfa?

Jesteś Alfa wtedy, gdy jesteś atrakcyjny, a najbardziej jesteś atrakcyjny gdy ludzie Cię kochają. Jeśli ktoś by uważał, że kupienie kwiatka mamie nie jest alfa, powiem tak - kup jej bukiet z 20 kwiatków, przewiąż wstęgą "Dla mamusi" i przejdź z nim przez miasto z uśmiechem na twarzy, pewnym krokiem i wzrokiem ponad horyzontem - gwarantuję Ci, że nie będzie większego Alfy w całym mieście!

Wiesz co jest jedna z moich ulubionych cech Alfa? To że uwielbiam gotować i robię to zająbiście. I za każdym razem, gdy jakiś Królik dowiedział się (przypadkiem, z kontekstu, w trakcie rozmowy) że lubię gotować, było mnóstwo "*ach'ow i och'ow*" jaki to jestem wyjątkowy. Jeśli kochasz swoją rodzinę i emanujesz tą miłością - nie masz się o co martwić.

Kto jest bardziej Alfa? Ten, który kocha swoich bliskich, a oni jego, czy ten, który okazuje do nich pogardę? Nie twierdź, oczywiście, że Ty okazujesz, czy czujesz pogardę do bliskich! Mam na myśli bardziej generalnie.

Moje podejście jest takie: rób dla babci wszystko, o co Cie poprosi a nawet więcej. Babcię masz tylko jedna (no dobra - dwie), a jeśli ktoś nie rozumie, że to niczego Ci nie ujmuje...

Co innego być maminsynkiem, ale to już skrajność i myślę, że nikogo z nas to nie dotknęło.

Na koniec dwa pytania: lepiej się pogodzić z własnymi słabościami, nie być PUA i utrzymać taką spójność? Czy wypracowywać w sobie *Pattern'y* i z czasem stać się spójnym?

Podobnie jak z *Hoop'ami*, gdy zacząłem poznawać pierwsze patterny, zostałem przez nie oszołomiony. Chciałem je stosować zawsze i wszędzie, jakbym właśnie odkrył w sobie Moc Jedi! Trzeba tylko pamiętać, że Moc mogła każdego, kto ją posiadał, zaprowadzić na Jasną albo Ciemną Stronę.

Podobnie jest z NLP.

Jakieś pół roku temu, gdy zacząłem intensywnie wdrażać w swoje życie NLP, stało się coś niezwykłego. Chłonałem wiedzę na ten temat niczym gąbka i ciągle brakowało mi testów praktycznych. Oczywiście, ile mogłem, robiłem sam na sobie, w domowym zaciszu. W tym czasie zmienił się nieco ton mojego głosu, zacząłem mówić wyraźniej, wolniej i niżej. Zacząłem też wykorzystywać potężną broń, jaką jest wzrok. Dotyk i związane z nim techniki, jak *Handshake Interrupt* zaczęły mi wchodzić w krew. Zaczynałem badać własne granice, własne możliwości. Pewnego razu byłem na kolacji z moją partnerką. Zaczęliśmy dyskutować na temat czegoś i moje zdanie było bardzo odmienne od jej. Pamiętam, że temat był związany ze stosunkami damsko-męskimi. Podczas gdy ona unosiła się coraz bardziej, ja zacząłem zjeżdżać na Metamodelowe patterny w połączeniu z *Left Eye Theory*, pewne zabiegi kinestetyczne (wywołujące presję osobowości rozmówcy - jednym z nich jest np. łapanie za kciuki) + mówiłem coraz spokojniej, wooolnieej i wyraaaaznieeeej.

W pewnym momencie gdy tak mówiłem, a moja dama nie miała siły mi się przeciwstawić... wpadła w histerie. Dosłownie. Nigdy czegoś takiego nie widziałem. Nagle, jeszcze moment wcześniej będąc pobudzona, teraz trzęsła się cała, łzy jej ciekły po policzkach i powtarzała: "Dlaczego tak mówisz?.. Dlaczego nie mogę z Tobą rozmawiać?.." (wiem, że chodziło jej raczej: "Dlaczego nie mogę Ci się przeciwstawić, choć myślę inaczej?").

Musiałem natychmiast złamać stan! Odchyliłem się, zmieniłem pozycje siedzenia, zmieniłem ton głosu na szybszy i wyższy, zerwałem tak intensywny Kontakt Wzrokowy, zacząłem ją głaskać ... (teraz np. wiem, że gdybym wtedy zakotwiczył jej ten stan, to od tamtej pory w niczym nie mogła by mi się przeciwstawić).

Wówczas uświadomiłem sobie pewna rzecz:

Po pierwsze - dostrzegłem Absolut. Poczulem się jakbym stanął twarzą w twarz z Monolitem z Odysei Kosmicznej.

Po drugie - postanowiłem sobie nigdy więcej już nie eksperymentować na najbliższych. Na obcych - owszem. Jedyne "wstrzyki" jakie wykonuje na bliskich, to te zgodne z jakąś moją etyką, mające uprzyjemnić im życie (jak np. zakotwiczenie kinestetyczne uczucia orgazmu :)).

Kolejna sprawa to „Samozwańcy PUA”; wiele osób uznaje się za PUA i w 95% Polaków uważam ich za samozwańców (choć nie znam tych 5%). Jak to się ma do spójności? Otóż uważam, że takie osoby poradziły już sobie ze wszystkimi problemami *Social Dynamics* i są tymi Artystami.

Wstydzilibym się tak nazwać, jeśli nie byłbym spójny z własnymi przekonaniem, że naprawdę tak jest. Przypuśćmy, że wychodzę w Pole z grupką AFC uważając się za PUA - jeśli coś mi nie wychodzi, to znaczy, że nie jestem spójny z mianem Artysty. Więc jak dojść do takiego stanu, aby żyć w harmonii z własnymi przekonaniem?

Samozwańcy.

PUA (*Pick Up Artist*) to tylko nazwa. Dodatkowo, nie nadawana sobie samemu, ale przez innych.

Mi nie zależy na tym, żeby być PUA.

Zależy mi na tym, by być szczęśliwym w swoim życiu.

Zależy mi na tym, żeby mieć na starość co wspominać.

Jeśli nikt nigdy nie nazwie mnie PUA - nie obrażę się.

Prawdę mówiąc, mam to w dupie.

Zadaj sobie pytanie "Po co ja to wszystko robie?", zastanów się głęboko i udziel sobie kategorycznej odpowiedzi. Ta odpowiedź będzie Twoim celem, a więc ona będzie wyznaczać Twoją drogę i wszystko, co robisz powinno być z nią spójne.

Style chciał wreszcie być szczęśliwy z jakąś wyjątkową kobietą.

Mystery chciał być z dwiema kobietami na raz, które kochałyby siebie nawzajem tak samo jak jego.

David D. chciał już nigdy nie okazać się "wussie".

Sinn chciał przeżyć związek *sado-maso*. ...

Zwróć uwagę, że wszystko co robili prowadziło ich do tego jednego celu.



Optic

Jak być ponad innymi Alpha?

Gdy pojawia się w Twojej Grze tzw. cockblock, musisz wiedzieć jak sobie z nimi poradzić. W tym artykule pięknie opisano sposoby postępowania z mężczyznami, aby stanęli po Twojej stronie i nawet pomogli Ci zdobyć kobiety, których pragniesz, nawet jeśli wcześniej byli agresywni.

Mistrzowie Uwodzenia mówią: "Gdy Twoja Gra osiąga najwyższy poziom – pojawiają się AMOGi". Są oni nieodzownym elementem umiejętnej Gry, prowadzonej przez dobrego Gracza. Nie da się ich uniknąć, trzeba więc nauczyć się z nimi sobie radzić.

Alfa jesteś zawsze - także wobec rodziny i przyjaciół. Nie będą oni rozumieli Twojej przemiany i będą dalej traktować Cię jak AFC, którym byłeś.

Bardzo ważne jest, aby trzymać Ramę, ale cała w tym sztuka, by robić to **bez cienia agresji**. To właśnie wyróżnia nas - najlepszych mężczyzn na świecie - od gburów i oprychów.

Najlepsza z technik radzenia sobie z innymi Alpha polega na sterowaniu przepływem specyficznego rodzaju Energii (tak, drodzy Panowie, tej samej Energii, która wyzwala się w sobie w momencie Podejścia. To właśnie nieumiejętność jej ukierunkowania wywołuje *Approach Anxiety*, a np. *Inner Game Tapping* Magnusa jest niczym innym, jak osłabieniem jej negatywnej kumulacji w naszym ośrodku stresu - potocznie: "w dołku" gdzie nas "ściska" - i rozprowadzeniem po całym ciele lub przesunięciem do ośrodka uczuć, pod prawym okiem).

Deamogowanie przez sterowanie przepływem energii Alfa ma dwa oblicza, do wykorzystania na różnych etapach *Przeramowania* innych: **Zaprzyjaźnienia** (a gdzieś spotkałem się nawet z określeniem "Błogosławieństwa") oraz **Pacyfikacji**.

Zaprzyjaźnianie:

W myśl zasady, że lepiej zapobiegać pojawianiu się problemów, niż je rozwiązywać, kierujesz swoją Energię i emocje w ten sposób, by zaprzyjaźniać wszystkich wokół. Owszem, nie jest to łatwe, ale - zapewniam Was - dużo łatwiejsze, niż późniejsze *Pacyfikowanie* powstałego już problemu. Jak to zrobić? Bądź przyjazny, bądź radosny, bądź wesoły, bądź "fajny". Największa sztuka polega na tym, by w swoich kontaktach z kimkolwiek nie dało się wyczuć ani krzty ironii.

Jeśli chcesz negocjować - proszę bardzo, ale rób to w sposób całkowicie niewinny, niby niezamierzony i bądź zabawny. W żadnym wypadku ironiczny. Na tym etapie *Bullshit-Detektory Królików* są ustawione na maksymalne wyczulenie, a Twoja niepewność przysłonięta sarkazmem, ironią albo cynizmem będzie dla Ciebie potężną Demonstracją Niższej Wartości, co więcej, będzie tak wyczuwalna i spotęgowana, że może momentalnie rozbudzić agresję u innych koleś. Jak to zrobić w praktyce?

1. Kontroluj swoje emocje. Bez tego nie masz szans, Tylko gdy Ty sam znasz i potrafisz przewidzieć swoje reakcje, tylko wtedy będziesz miał możliwość wzbudzania zaufania i komfortu. Gdy Ty ufasz sobie - inni też zaczną Ci ufać (w myśl zasady przechwytywania stanów – silniejsze emocje pokonują słabsze). Jak nauczyć się kontrolować emocje? Jeśli masz z tym problem - zacznij

trenować sport. Kontaktowy i w dużej grupie. Najlepiej wschodnie sztuki walki. Każdy kto trenował kiedyś wschodnie sztuki walki wie, że nie jest to nauka bicia się, ale kontrolowania własnej Energii.

Voila!

2. Naucz się śmiać. Nie "uśmiechać się", bo to już umiesz. Śmiać się serdecznie, szczerze i z przepony. Naucz się wybuchać śmiechem. Jeśli coś Cię rozbawi - wybuchnij serdecznym śmiechem. Nie niewieścim "*hihi*", nie cwaniackim "*hehe*" ani obleśnym "*hoho*", tylko pełnym, otwartym i przyjaznym "*haha!*". Ja sam musiałem nauczyć się śmiać.

Jak to zrobić? Spotkaj się z przyjaciółmi z dzieciństwa, z podstawówki, z którymi robiłeś mnóstwo głupich rzeczy - powspominajcie, a gdy przypomni Ci się coś naprawdę śmiesznego, zacznij śmiać się "*haha!*". Przy okazji takich spotkań najłatwiej o cenne, przezabawne wspomnienia. Bardzo łatwo jest także wówczas zakotwiczyć taki przywołany stan, co pomoże Ci podtrzymać szczerzy śmiech na Polu. Tu podkreślam - można się śmiać głośno na dwa sposoby: serdecznie albo nerwowo. Upewnij się, że robisz to na ten pierwszy sposób. Dlatego nie śmieć się z przymusu. Jeśli chcesz się roześmiać, zamiast wymuszać, odpal kotwice, którą założyłeś będąc z przyjaciółmi. Ponadto chodź do kina na komedie. Kto nie lubi komedii? Ok, ja też wole chodzić do kina na filmy "efekciarskie", a te inne oglądać na DVD, ale – umówmy się - od tej pory każda dobra komedia grana w kinach stanie się Twoja "lekturą obowiązkową". W ten sposób szybko nauczysz się śmiać w obcym towarzystwie. Jeśli krępujesz się (bo np. do tej pory nie zwykłeś się "brechtać"), osuń się na fotelu, i oglądaj film na wpeł leżąc – będzie ciemno, nikt nie dostrzeże kto tak brechta w tym miejscu sali.

Sprawa ostatnia w temacie śmiechu: gdy śmiejecie się razem, staraj się kończyć sekundę później niż wszyscy. Pamiętaj: Twój śmiech wygasa ostatni (tylko nie przeginaj!).

3. Opanuj swoją Kinestezę. Jeśli Twoje nerwowe ruchy rąk zdradzają Twój stres - zajmij je czymś. Ja miałem problem z nadmierną gestykulacją, więc idąc w Pole, kupowałem małą buteleczkę wody. Swoją drogą, mając taką buteleczkę w dłoni, otwierają się przed Tobą nowe możliwości, z których nie zdawałeś sobie wcześniej sprawy. Ale o tym innym razem... Oczywiście, o *Body Language* podczas Gry powstało już mnóstwo publikacji, dlatego nie będę tutaj jego opisywał. W tym kontekście pamiętaj jednak: bądź opanowany i bądź zrelaksowany. Jeśli to Ci pomoże, nie bój się dotykać swojej głowy, przeciągać się, głaskać, czy masować ale rób to całkowicie naturalnie. Z drugiej strony zauważ, że im więcej dotykasz siebie, tym bardziej naturalne zdaje się to, że dotykasz innych. A więc: mówiąc o sobie, kładź dłoń na swoim sercu, a mówiąc do rozmówcy - dotykaj jego ramienia. W tym wszystkim nie chodzi mi o powstrzymanie Kino, tylko panowanie nad nim.

4. Zajmij jego obóz. W interakcjach maksymalnie staraj się unikać ustawiania się naprzeciw rozmówcy/osoby, którą chcesz zjednać. Z czym się wam kojarzy dwóch ustawionych naprzeciw siebie mężczyzn? Z bójką, grą w tenisa, walką bokserską, lekcją w szkole, wlepianiem mandatu przez policjanta? Bardzo dobrze! Ci mężczyźni są w opozycji. Złam schemat - ustaw się z boku, czy nawet po tej samej stronie i rozmawiajcie przez ramię, lekko skierowani do siebie. Bądź po jego

stronie, nie po przeciwnej. Opowiadając mu o czymś, buduj projekcję przed Wami obydwoma, ustawiając się po jego stronie - nigdy nie projektuj między Wami, stojąc na przeciw niego. Gdy rozmawiacie, pochyl lekko głowę. Nie pochylaj się (*lean in*), tylko przechyl głowę na ramię - osłabi to podświadomie nieco moc Twojej postawy (ale w niegroźny dla Ciebie sposób), a więc wzmocni uczucie komfortu, zarazem sprawiając wrażenie intensywnego wsłuchiwania się w to, co mówi rozmówca. Kto z Was ma psa? Co robi pies gdy słyszy dźwięk, który wyda mu się dziwny?

Całość tego opisu wielki Juggler streścił w jednym zdaniu, które można by sparafrazować: "Gdy rozmawiasz z inną osobą, niech czuje jakby oblewał ją snop jasnego, ciepłego światła. Gdy się od niej odwrócisz - niech poczuje jakby ogarnął ją straszny, chłodny mrok".

Pacyfikacja:

Ok, nie zdążyłeś Zaprzyjaźnić tego gościa, a on zaczyna do Ciebie "fikać", albo w jakikolwiek inny sposób *cockblockuje* Ci Grę. Hmm, co robić? Nie zawsze udaje się go zignorować. Spacyfikuj go! Pacyfikacja ma dwie płaszczyzny działania: **werbalna** i **kinestetyczna**. Ja opiszę Wam tylko tą pierwszą, ponieważ "p. kinestetycznej" dopiero się uczę.

Przy Pacyfikacji Werbalnej mają zastosowanie wszystkie cechy, o których pisałem podczas Zaprzyjaźniania. To takie "Zaprzyjaźnianie w ekstremalnych warunkach", więc musisz do tego wyzbyć się całkowicie resztek swojego lęku, nieśmiałości, czy ograniczeń. Pomoże Ci w tym NLP i ciągła praca nad swoim wnętrzem. Mam za to dobre wieści - nie musisz w tym momencie być 120% Alfa. Nazwijmy Twój stan Kontrolowaną Uległością.

Naczelna zasada, która cały czas musisz trzymać gdzieś tam, z tyłu głowy jest taka, że każdy może pracować dla Ciebie.

Sytuacja: Podchodzi do *setu*, który właśnie *sargujesz*, AMOG i zaraz próbuje zaserwować swoje DHV. Po prostu nie daj się złapać na jego *DHV-Spikes*! Każde *Spikes* da się obrócić na Twoją korzyść, a najlepiej do tego się nadaje **łapanie za słówka**, **przekręcanie** jego zdania i **bawienie się semantyką** (czyli wszystko to, w co każda kobieta jest wyposażona naturalnie i śmiało wobec nas wykorzystuje). Często w spontanicznej rozmowie wychodzą zdania niepoprawne logicznie. Znając podstawy Semantyki Logicznej można łatwo "zamieszać" rozmówcę budując swoje sądy na deklaracji AMOGA, które wypowiedział. Uda nam się tego dokonać rozwijając temat główny, odciągając tym samym ciężar konwersacji od *pointy*, która miała być Demonstracją Wyższej Wartości AMOGa (znane są te działania bardziej jako "szukanie dziury w całym", "robić z igły widły", "odwracać kota ogonem", albo "ściągać skórę z gówna", ew. "rzeźbienie w kale").

Jeszcze raz:

Każdy może pracować dla Ciebie

Trafisz na gościa, który jest fotografem? "- Ekstra! Szukam właśnie od pewnego czasu jakiegoś dobrego fachowca, który zrealizowałby dla mnie pewien fascynujący projekt." Jest zajebistym motocyklistą, który kosi panienki na swój motor? "- Super! Kumple od kilku miesięcy namawiają mnie żebym sobie kupił motor. Może coś doradzisz - założę się, że masz na ten temat sporą wiedzę. Potrzebuję jakiegoś dobrego doradcy..." itd. Najłatwiej jest z gośćmi, którzy robią DHV z tego, że mają jakiś własny biznes. Zawsze możesz być ich potencjalnym klientem, a każdy wie, że "nasz klient - nasz pan"... Ale pamiętajcie, nigdy przynigdy **nie możecie Pacyfikować**

"Musisz do tego wyzbyć się całkowicie resztek swojego lęku, nieśmiałości, czy ograniczeń. Pomoże Ci w tym NLP i ciągła praca nad swoim wnętrzem." - Optic

Werbalnie z ironią, czy choćby z cieniem drwiny. Jak najbardziej wskazany jest za to szczerzy wyraz aprobaty lub nawet uznania: "To niesamowite.", "Niezły z Ciebie gość.", "Gratuluje!". Aha, i ważne jest też by zachować pewną dozę skromności - jeśli obaj zaczniecie się przechwalać, który z Was

ma lepszy biznes, jest lepszy w sporcie itd. obaj będziecie *hard-try*. Niech on się przechwala, a Ty połóż mu po przyjacielsku rękę na ramieniu i powiedz: "Moje uznanie!" + szczerzy uśmiech. Niech to zawsze wygląda, jakby AMOG chciał Tobie wcisnąć swoje DHV, a nie Króliczkowi. I tak to traktuj - **Ty przyjmuj DHV AMOGa.**

Inną metodą jest **Hiperbola Tematu**. Polega "na czepieniu" się jakiejś cechy DHV, którą AMOG chciał "przemycić" w swojej wypowiedzi i takie jej wyeksponowanie (w przesadny wręcz sposób), by onieśmielić nią rywala.

Przykład: pewnego razu na jednym z forum ktoś opisał sytuację, jak otworzył HB9 na ulicy i w trakcie Gry podszedł do niej AMOG i zaserwował *Bird Opener* w stylu: "Muszę Ci powiedzieć, że masz totalnie zjebany gust - tak źle dobrać torebkę do butów! W ogóle nie masz pojęcia o modzie! Spójrz na mnie - popatrz jak się ubiera prawdziwy playboy!". Wówczas autor tamtego posta zdębiał i nie wiedział co zrobić, a wystarczyło się czepić tego, że ten AMOG nazwał się "playboyem": "Wow, zawsze chciałem zobaczyć prawdziwego plejboja-podrywacza w akcji! Pokaż nam jak to się robi! /A do Króliczka:/ Nie chcesz zobaczyć jak prawdziwy mistrz podrywu Cię będzie uwodził? Nie jesteś ciekawa? Ja ogromnie! /I z powrotem do AMOGa:/ Dawaj, zaczynaj!" - jeśli połączyłby to z autentycznym wyrazem zainteresowania, AMOG powinien się zmyć. Mógłby jeszcze powiedzieć: "Jesteś frajerem!", a wtedy odpowiedź jest prosta: "Hej, to nie ja się chwaliłem, że jestem plejbojem...". Tak, moi Drodzy, to działa w ten sposób, ale pod jednym najważniejszym, zasadniczym warunkiem: **ani krzty ironii.**

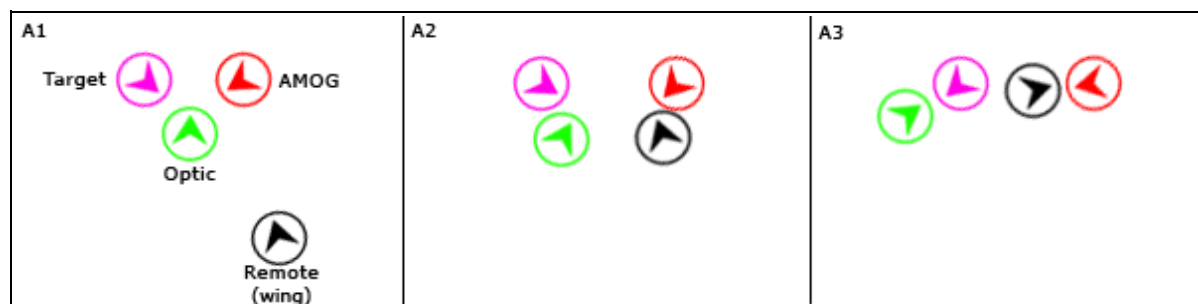
Remote

Kinestetyczna Pacyfikacja

Opis (wraz ze schematami) jak skinetyzować AMOGa (innego mężczyznę dominującego w towarzystwie) tak, by zaczął Grać na Twoją stronę.

Nieodzowna technika panowania nad lokalem, sterowania Energią Alfa i zdobywania ludzi - dobrana, skalibrowana i przetestowana w polskich warunkach.

Wczoraj podczas *sargu*, po raz kolejny był z nami Fallen, który uczy się od nas różnych sztuczek. Była to doskonała okazja, aby przedstawić (Fallen'owi) mój materiał na **Kinestetyczną Pacyfikację**.



<http://lavalair.pl/remote/podejscie.gif>

Podejście:

Jest to jeden z najważniejszych punktów - tuż na wstępie - dlatego, że to jakim *Body Language* się popiszemy, tak później będziemy odbierani. Pomijając mowę ciała, jaka MUSI być maksymalnie Alpha, otwierając set (deAMOGując), należy bezpośrednio zwrócić się do przeszkody, obejmując ją za głowę i kładąc rękę na ramieniu. Takie otwarcie nie tylko obniża wartość EGO ofiary, ale i daje nam niezwykle mocną więź. Przy całej interakcji, należy (tylko i wyłącznie) skoncentrować się na silniejszym przeciwniku - wszystkie nasze gesty, powinny być odzwierciedleniem naszych słów. Nie należy się tego bać - to działa na wszystkich: niezależnie od postury, czy przekonań.

Jak to..?

Jeśli stanę naprzeciwko ofiary przy Otwarcu, równie dobrze mogę wyciągnąć szachy i po prostu z nim rywalizować, a nie o to chodzi. Żeby móc bezpiecznie przejąć „kontrolę” nad przeszkodą, należy właśnie wykorzystać Kinestetykę, Mowę Ciała i stanąć (usiąść) z boku. Każdy człowiek czuje się bezpiecznie „będąc ramię w ramię” z babcią, matką czy kochanką, dlatego ważne, aby właśnie w taki sposób wykonać ruch. Ponadto takim gestem dajemy do zrozumienia, że jesteśmy “po jego stronie”, a dotyk, który z początku powinien być tylko na plecach, działa jak „pieszczoty”, których ludziom brakuje - należy o tym zawsze pamiętać, a najlepiej założyć na siebie jakąś kotwicę, jeśli obawiamy się, że zapomnimy o tym w trakcie deAMOGowania. Dotykem ramienia zawsze się obniża DHV przeciwnika, a nasz *Body Language* i Kinetestyka powoduje, że

“Zaobserwowałem, że najważniejsze jest traktować gościa jak starego kumpla, wtedy on wpada w Twoją silniejszą ramę.”
- Merlin

wtedy nie tylko dla ofiary, ale dla całego *setu* stajemy się Alpha. Jest to niewiarygodnie silne i podniecające uczucie...

Cztery rodzaje dotyku:

1. Objęcie - zawsze powinno towarzyszyć przy otwarciu *setu* przez *winga*, dopóki nie osiągniemy *Social Hook'a* - z takim gestem nie powinno to trwać dłużej niż 10 sekund. Dodatkowo „objęcie” należy często wykorzystywać, jeśli AMOG prezentuje jakieś własne DHV na przykład mówiąc do niego „Zajebiecie stary!” - na pewno sobie go zjednamy.

2. Dotyk klatki piersiowej - wykonuje się tylko wtedy, gdy mamy już *Rapport* ze strony AMOG'a, że wszystko jest w porządku. Wtedy przechodzimy do ofensywy, wykorzystując metody Perswazji i dalej przekonujemy ofiarę, że nie tylko się z nią zgadzamy i tworzymy między sobą więź porozumienia, ale i sami czujemy się bezpiecznie - wtedy powinien to odczuć. Jeśli na tym etapie nadal coś jest nie tak (AMOG się odsuwa), należy wycofać się na bok (zejść ze strefy intymnej - 0,5 metra) i ponownie dążyć (poprzez objęcie) do uzyskania aprobaty.

“Zauważyłem ten gest wcześniej, on jest na przykład bardzo popularny w kulturach afrykańskich. Podczas gdy spotkałem pierwszy raz w swoim życiu Nigeryjczyka, czy Kameruńczyka, poczułem się dziwnie, gdy położył mi swoją rękę na mojej klatce. Nigdy nie myślałem o wykorzystaniu tego. Ten dotyk był rodzajem *mixed signals*, bo w naszej kulturze dotyk M-2-M (męsko-męski) jest bardzo ograniczony, więc czułem się nieco niezręcznie, a zarazem gościu był tak miły i sympatyczny i mówił od serca, że nie mogłem się oprzeć. Już wiem, że wtedy mnie *zamogował*.” - **Merlin**

3. Kino - na ten etap można sobie pozwolić, jeśli mamy już jego „duszę” w jednym palcu - można zauważyć to jako *Doggy Dinner Bowl Look* u Królików. Wtedy jest wszystko możliwe. Ostatnio 50% czasu spędzonego z *cockblockiem*, trzymałem mu rękę na kolanie - nie miał wyjścia, a ja wstrzykiwałem mu kolejne dawki bezpieczeństwa, przeplatając jakimiś *Backstory*. *Kino* mocno AMOG'a blokuje, dlatego jeśli *wing'u*jemy i przetrzymujemy go - takie kroki są konieczne. *Kino* w pozycji stojącej, powinno odbywać się na plecach tak, żeby ofiara nie czuła zagrożenia – na przykład podczas rozmowy, pocierać ręką po kręgosłupie, ramionach i łopatkach.

4. Uścisk dłoni - na końcu całego spektaklu, bez problemu będziemy mogli wykonać *Handshake Interrupt* na AMOG'u np. w celu zakotwiczenia „przyjacielskiego” stanu emocjonalnego. Za jego pomocą, będziemy mogli także wykonać domknięcia, itp. - zależnie od sytuacji. Mój ostatni przypadek był taki, że wykonując *H.I.* powiedziałem do przeszkody: „Wróć jeszcze, bo bardzo dobrze się z Tobą rozmawiało.” - nie zdążyłem z moimi przyjaciółmi opisać całego mojego Otwarcia, a przeszkoda do mnie wróciła jak bumerang.

Jak ja to robię?

Otwierając set (rys.: A1), podbijam do przeszkody (obejmując ją) i z serdecznym uśmiechem w jej kierunku, odpalam *Opener*. Staję wtedy z boku ofiary (rys.: A2) tak , żeby poczuła, że jestem po jej stronie. Gdy osiągam *Social Hook* i czas na *Backstory*, staję wtedy lekko z boku i odpuszczając objęcie - zaczynam rękami gestykulować na siebie i ofiarę (często dotykając naszych klatek piersiowych) tak, żeby to przede wszystkim ona się na mnie skoncentrowała. Wtedy odpalam kolejną sztuczkę, sięgając po *Left Eye Theory* i "zagłębiając się" w Ego i Super Ego ofiary - staram się być jego „bratnią duszą” (to zawsze działa). Jeśli całość da się przeprowadzić przez pierwsze 3-4 minuty, to ofiara już jest nasza - zdania o nas nie zmieni i jest zdeAMOGowana. Całą moją mową ciała obsypuję ofiarę Fake-IOI's, jednocześnie negując *Target* - ma to na celu wychłodzenie *Targetu* dla Gracza, który niebawem powinien zauważyć moje plecy - jest to znak, że AMOG jest „Moim Kociakiem!” i może przejść do własnego C1, lub A3 jeśli nie skończył...

Z kilku tygodni przeprowadzania testów i łamania własnego lęku, aby to wykonywać, tylko dwie osoby zwróciły uwagę na wykorzystywaną na nich *Kinestetyczną Pacyfikację* - Optic i jeden *cockblock*, którego później przeramowałem i domknąłem #close. Dwa razy centralnie wpakowałem się w sam środek bójki, tylko po to, żeby sprawdzić siłę reakcji - nawet agresywny AMOG, który jest pod wpływem alkoholu, jest podatny na taki dotyk:

1. Wyobraź sobie dwóch nieogolonych i pijanych Rumunów, którzy szukają dymu, bo jakiś koleś rozbił im dwa drinki przez przypadek łokciem odwracając się od baru. Jeden z nich (wyższy, silniejszy i agresywniejszy) startuje z łapami do sprawcy. Niewiele myśląc, podbiłem do drugiego

“Dwa razy centralnie wpakowałem się w sam środek bójki, tylko po to, żeby sprawdzić siłę reakcji - nawet agresywny AMOG, który jest pod wpływem alkoholu, jest podatny na taki dotyk.” - Remote

(czasami robiłem zwrot do wyższego) i zacząłem ich deAMOGować - po około 2 minutach, niższy koleś był niemal moim kumplem i swojego towarzysza zaczął sam odciągać od bójki... Optic bardzo dokładnie widział całą akcję - w jego oczach widziałem strach o mnie...

2. Przechodzę z kumplem obok baru i ten przez przypadek trąca jakiegoś "recydywę" - koleś tak się wkurwił, że nie tylko mnie chciał lać, ale i kumpla. Stałem między nimi odpychając kolegę od agresora i tłumaczyłem mu, że to nie ma sensu (siła perswazji) - stojąc plecami do zbirów. Ciekawi mnie tylko, dlaczego koleś mi nie zająbał jak stałem do niego tyłem? Czyżbym emanował taką Ramą, że ignorowanie go, przerosło jego oczekiwania? Nie wiem.. Koleś w pewnym momencie powiedział do mnie "Zaraz Ci zajebę z kopa w pysk!" - wtedy odezwała się moja Pacyfikacja i zacząłem kolesia "macać". Nie minęła minuta i odciągnęła go jakaś laska (chyba znajoma)...

Jeśli masz jaja, silną Ramę, opanowane *Hoop Theory* oraz kilka DHV - jesteś na najlepszej drodze, żeby z tego korzystać i robić z AMOG'ami co tylko Ci się podoba.

“Podstawą sukcesu w Kinesestetycznej Pacyfikacji jest wiara we własne siły i możliwości:

1) Nie uda Ci się sprzedać czegoś, w co nie wierzysz. Sprzedajesz przekonania, wrażenia i uczucia. Nie ważne o czym zaczniesz mówić do AFC po Podejściu, aby go wysadzić z *setu*. Pokonasz go własną Ramą, o ile będziesz w nią wierzył.

2) Z AMOGami jest o tyle trudniej, że mają Ramę silniejszą niż AFC. Złam ją! Przypomnij sobie *Hoop Theory* i **3 Główne Sposoby Pokonywania Hoopów** - wykorzystuj je. Bądź otwarty. Ważne: tak długo, jak nie ma w Tobie ani krzty agresji - nic Ci nie grozi. "Walka nie polega na przeciwstawianiu agresji wobec agresji, tylko na rozładowywaniu jej." Taka walka (prawdziwa Walka) nazywa się *Peacemaking*." - **Optic**



Merlin

Flake – skąd się biorą i jak sobie z nimi radzić?

Zasada tego, jak szybko można nawiązywać ponowny kontakt z Kobieta, w zależności od poziomu Attraction i Connection oraz od czego jest to uzależnione.

Właśnie skryształizowałem coś, co pomogło mi zrozumieć, dlaczego skuteczny Wypas czasem mi wychodzi, a czasem nie. Zrozumiałem, dlaczego niektóre z kobiet nawet po tygodniu chcą się ze mną spotkać, a dlaczego niektóre po dwóch dniach nie odbierają telefonu.

Panowie, nadstawcie uszu, bo może to jest coś, co popchnie wasz wypas do przodu.

Im więcej Attraction, a mniej Connection, to tym szybciej musisz ponownie się z nią skontaktować.

Im mniej Attraction, a im więcej Connection, to tym więcej masz czasu i tym później powinieneś się z nią skontaktować.

Voilà!

Teraz krótkie wyjaśnienie.

Attraction - jest to poczucie ciekawości, zaintrygowania i chęć poznania drugiej osoby; *Target* zastanawia się, kim jesteś i jak może spędzić z Tobą czas, czego może od Ciebie oczekiwać; bazuje nie na wspomnieniach, ale na marzeniach odnośnie tego, co może się wydarzyć; oparte jest to wyłącznie na własnych myślach, pragnieniach i emocjach, które są ulotne.

Connection - poczucie komfortu i bezpieczeństwa bazujące na tym, co już razem robiliście i co macie wspólnego; target myśląc o Tobie myśli, że zna Ciebie i Twoją wartość; bazując na przeszłości wie, czego może się spodziewać, a wspomnienia są czymś, co znacznie dłużej trwa niż pojedyncza myśl "ma fajny styl" lub "jest bystry", więc uczucie to trwa dłużej i dłużej trwa jego rozmycie.

I oto dlaczego niektóre numery ulegają tzw. *blur*, czyli rozmyciu. Kobieta traci *Attraction*. Ale to przecież nic szczególnego. To już wiemy.

Klucz jest w tym, aby zaplanować odpowiednio całą strategię.

Kogniwytyka mówi, że po 24 h. pamiętamy już tylko 50% informacji, natomiast po 48 h. 10%. Po 72 h. zaczyna się okazywać, że byłeś fajnym facetem. Byłeś. Ale teraz jest "teraz". Jeśli nie ma specjalnych, racjonalnych powodów, możesz być pewien, że po 3 dniach włączy się autopilot i zapomni o Tobie.

Lekiem na to jest odpowiednia budowa *Connection*. Jeśli przegadacie np. pół imprezy i się polubicie, istnieje spora szansa, że zacznie traktować Cię nie jako jakiś epizod, ale kogoś, kto jest częścią jej życia. A takich ludzi nie spławia się zbyt łatwo.

"Wspomnienia są czymś, co znacznie dłużej trwa niż pojedyncza myśl "ma fajny styl" lub "jest bystry", więc uczucie to trwa dłużej i dłużej trwa jego rozmycie."
- Merlin

Drugą opcją jest zadzwonić, póki jeszcze istnieje *Attraction*. Zadzwoni następnego dnia i zapytaj się, jak tam głowa. Czy nie boli zbyt mocno? Czy bezpiecznie wróciła do domu? Nie musisz nawet proponować randki od razu. Możesz zrobić to nie będąc *needy*, na luzie, po prostu chwilę

pogadać. Jeśli reakcja jest dobra, a chcesz ją jeszcze raz zobaczyć dzisiaj, to daj jakiś powód konkretny, aby spotkać się dzisiaj, albo powiedz, że zadzwonisz np. za 3 dni i zadzwoń za 3 dni. Bądź obecny w jej życiu, żebyś miał okazję do budowania *Comfortu* i żeby miała z Tobą kontakt np. co drugi dzień, nie nagle po tygodniu do niej się odezwiesz, a ona nawet nie będzie pamiętać co z Ciebie za gość... Przecież rozmawialiście tylko 15 minut, czemu miałyby teraz Cię pamiętać?

Z drugiej strony, jeśli masz *Connection*, możesz nieco odłożyć w czasie waszą następną rozmowę/spotkanie. Nie będziesz wyglądał na *needy* i sprawisz, że zaczną za Tobą tęsknić...

Im bardziej stałeś się częścią jej rzeczywistości, a nie danej chwili, tym dłużej możesz poczekać z ponownym kontaktem.

Jeśli pogadałeś z laską tylko kilka chwil, zostawiłeś ją podkręconą na maksa i odszedłeś po 15 minutach, to właśnie zademonstrowałeś tzw. "*willingness to walk away*" (czyli to, że możesz odejść w każdej chwili i jesteś gotów stracić z nią kontakt – wszystko zgodnie z zasadą, że aby zdobyć Kobiętę, nie bój się jej stracić. Stajesz się wówczas dla niej Nagrodą, Zdobyczą, o którą musi się postarać – nazywa się to *Prizability*).

No i jeszcze jedna ważna rzecz: jeśli gadałeś z nią przez piętnaście minut, to na pewno nie ma Cię już dość. Raczej zostawiłeś niedosyt.



Optia

Jak Otworzyć Knajpę Guide

Wiedza zamieszczona w tym artykule nie tylko może doskonale posłużyć do wyplażowania obsługi baru, co daje nam olbrzymi Social Proof i podstawę do dalszych działań. Reguły i zasady mogą również posłużyć do zrozumienia także ogólnie zasad rządzących sytuacjami towarzyskimi.

W odpowiedzi na pytanie, czy chodzić na sarge samemu, czy z własnym setem, postanowiłem opisać swój sposób na otwarcie knajpy, czyli jak sprawić, żeby szybko dorobić się *Social Proofa* w lokalu, do którego wcześniej nie chodziliście i sprawić, by był on dla Was otwarty.

Mam tu na myśli nie tyle otwieranie podczas jednego wieczoru: wpadasz, robisz szum, wypadasz i wszyscy pytają "co to było??" . Chodzi mi raczej o takie rozegranie sprawy, żeby to był już Wasz lokal. Na stałe.

Słowem wstępu:

Opis dotyczy głównie mojego ulubionego typu lokali - barów/pubów, które charakteryzuje:

Koncerty na żywo: jazzowe, ew. nie za głośna muza z płyt.

Mieszane lokacje - najlepiej jakby knajpa zawierała przynajmniej 2 lub 3. Mam na myśli zarówno odrębne pomieszczenia w innym stylu ale też możliwość siedzenia przy barze, przy stoliku, w łoży, miejsca stojące (np. pod ścianą takie wiszące stoliki). Ma to dwie zasadnicze zalety - żeby wyizolować Królika i przejść do C, zabierasz ja do innego pomieszczenia z innym wystrojem i zazwyczaj spokojniejszego. I tam zaczynasz budować komfort. Druga zaleta: jeśli sety siedzą, stoją swobodnie, stoją przy barze, siedzą na hokerach - masz cały przekrój podejść.

Antresola - dobrze jak jest. To świetne miejsce na *recon*. Przeważnie doskonale widać cały lokal. Poza tym, nie każdy podnosi wzrok, żeby się przyjrzeć, kto siedzi w antresoli. Daje Wam to przewagę o tyle, że gdy schodzisz do targetu, sprawiasz wrażenie jakbyś wyrósł spod ziemi! No i wreszcie jeśli świetnie się bawisz ze swoim setem albo wingiem, to Wasz śmiech się trochę bardziej niesie i nie niknie w tłumie. Zwracają też uwagę kelnerki ciągle kursujące góra-dół. Antresola to dobra rzecz...

Koedukacyjny kibel - zawsze kolejna okoliczność, gdzie możesz otworzyć Królika, albo... po prostu puścić oczko.

Położenie w centrum lub blisko innych lokali. Podczas *bounce* nie trzeba się długo nałazić.

Dla Początkujących w sztuce Uwodzenia, dość istotny jeszcze będzie **brak parkietu**. Przerwiesz na chwilę nawijkę, żeby sprawdzić, czy Królik podejmie temat, a w zamian usłyszysz: "Idziemy potańczyć?". No i nie pogadasz. Unikajcie parkietów, chyba że macie opanowane **Dance Seduction**.

Otwieramy knajpę:

Najlepiej jest być na oficjalnym otwarciu. Powaga!

Trzymajcie zawsze oko i ucho na pulsie i gdy się otwiera jakakolwiek nowa knajpa - bądźcie tam za wszelką cenę! Najczęściej na otwarciu dostaje się karty klubowe, czasem podpisany kufel (który stoi potem w wyeksponowanym miejscu) albo... podpisane krzesło! W najgorszym wypadku, możesz zapoznać się z właścicielem albo z innymi klubowiczami, zdobywając kolejne punkty do *Social Proofs*.

Jeśli jednak nic się u Was nie otwiera, rozpracujcie sobie "gotowy" lokal.

Pierwsze wejście:

Najpierw sprawa zasadnicza: Twój Frame. Musisz być 200% Alfa. Bez wymówek! Jeśli jesteś zmęczony, masz doła albo nie jesteś wylansowany - nigdy nie idź tak do knajpy, którą chcesz później otworzyć. Ten lokal będzie twoim królestwem i twoja wizytówka. Nie sraj sobie w gniazdo.

Barman:

W dobrych knajpach, gdzie pracują dobrzy barmani, to oni są Alfa. Taki barman musi być towarzyski, każdego zagadać, a jak trzeba to ci pojedzie po rajtach. Przykład: zamawiam w mojej knajpie piwo, a barman zaczyna mnie jebać z góry na dół, że "chyba na głowę upadłem, że będę piwo zamawiał!" I robi mi zajebistego drinka. Ale "jak być doskonałym barmanem" to historia na inny wątek. Reasumując: to barman jest wieczorem szefem w knajpie.

Na nim musisz skupić swoją uwagę.

Zacznij nawijać z nim o czymkolwiek tak, jakbyś zaprzyjaźniał każdego innego AMOGa. Gdy barman będzie Twój - knajpa będzie Twoja.

/ Dobre linie do nawijania z barmanem to drinki - gdzie jaki fajny pileś, czy zna to albo tamto, czy zna jakiś extra lokal w innym mieście. Wykuj trochę wiedzy o różnych bardziej ekskluzywnych alkoholach i pogadajcie o nich (ja ostatnio przez kilkanaście minut nawijałem z nowym barmanem o, moim ukochanym swoją drogą, Southern Comfort - gościu po prostu olał innych klientów i gadał ze mną. Obaj się zgodziliśmy, że to najlepszy liquor na świecie) /.

Podczas pierwszego wyjścia i przez następnych parę, cały czas stój (lub siedź na hokerze) przy barze. To ma się stać Twoją przestrzenią. Jeśli masz dość silną Ramę, momentalnie zaczną do Ciebie nawijać inni kołesie siedzący obok, a kelnerki będą ci strzelać uśmiechy. Zaprzyjaźnij gości przy barze, bądź Alfa, niech któryś postawi Ci drinka. Wtedy barman zacznie cię też szanować.

Kelnerki:

To *hired guns*. I tak też je traktuj. Nie bój się być *hard-try*. Nie zniechęcisz ich przecież do siebie bo i tak muszą cię obsłużyć, a im bardziej jesteś *C&F*, tym większe wrażenie na innych, a więc większy *Social Proof*. Poza tym, jeśli będziesz dość aktywny przy barze i zaprzyjaźnisz barmana (którego muszą one respektować, bo to on wydaje im polecenia), nie oprą Ci się. Naprawdę się nie napocisz.

Ok, masz już załatwionego barmana, kelnerki i koleś przy barze.

Czas pójść do kibla.

W kible możesz się momentalnie przekonać, czy już odwalileś na dzisiaj zadanie domowe. Na pewno część knajpy już zauważyła, jaki z Ciebie Alfa. Sprawdź to, zagadaj w kible kogokolwiek o cokolwiek i zobacz jaki ma *Body Language* i jak się do Ciebie odnosi. Jeśli źle - wróć i pracuj dalej. Jeśli Ci się dobrze gada z kimś przy barze, a zwolni się obok stolik - zaproponuj, żeby się przesiąść.

Get your comfort!

Trzeba pamiętać o jednym: jeszcze nie sargujesz w tej knajpie, więc nie musisz wyrobić dziennej normy w otwartych (lub zamkniętych) Królikach. Teraz przygotowujesz sobie grunt, by potem zbierać plony. Jeśli więc czujesz się zmęczony - po prostu pożegnaj się (z każdym z kim gadałeś) i wyjdź. Szczególnie pożegnaj się z barmanem, zamień parę zdań i zostaw mu napiwek, żeby Cię szybko nie zapomniał.

Może Ci się uda zamknąć go #closem? (Brzmi głupio, ale im bardziej zaprzyjaźnisz barmana, tym lepiej dla Ciebie). Tak, czy owak - weź numer do knajpy. Przyda Ci się już wkrótce.

Cały schemat powtarzasz przez parę dni:

1. żeby wyłapać kto jest stałym bywalcem i na nim skupić uwagę,
2. aby reszta Cię na pewno zapamiętała,
3. żeby zaprzyjaźnić wszystkich barmanów i kelnerki, z różnych zmian - od teraz oni będą pracować na Ciebie.

*“- być miłym dla personelu, dziękować ciepło, traktować jak przyjaciół, uśmiechać się;
- obsługa cieszy się, jeśli zapytasz o imię grzecznie i kulturalnie, bez podtekstów, bo wreszcie ktoś traktuje ich jako ludzi, a nie roboty do podawania browaru;
- żarty z Twojej strony, delikatne i nie obrażające ubarwiają pracę;
- docenienie jakości obsługi jest czymś bardzo podbudowującym.”*
-Merlin

Dzień Sargu Ostatecznego:

Wylansowany jak zwykle, zmotywowany i zafirmowany, czysty, pachnący, wyakcesoriowany jesteś gotów do sargu. To jednak wymaga pewnego wcześniejszego zabiegu:

Miejscówka - wchodzisz do knajpy i nie masz jak się dopchać do baru? Chcesz usiąść i nie ma wolnego stolika? I co - będziesz stał jak dupa na środku, wywołując w sobie totalny dyskomfort?

Sytuacja jak z koszmaru, co?

Postaraj się więc, żeby się nie pojawiła. Masz numer do knajpy, albo - jeszcze lepiej - na komórki do barmanów. Dzwoni i zarezerwuj stolik. Powinieneś mieć rozpracowaną knajpę już na takim etapie, że potrafisz przez telefon podać, i numer stolika, o który ci chodzi, a dodatkowo zagadać krótko barmana, co u niego słychać i takie tam pierdolety. Żeby przypomniał sobie z kim ma przyjemność. Podaj konkretną godzinę, o której będziesz z podtekstem, żeby trzymał dla ciebie też miejsce przy barze.

Dobrze urobiony barman, zarezerwuje ci stolik przez telefon, oczywiście bez kaucji. Nazywam to "**osobistą kartą klubową**". Jeśli lokal nie prowadzi kart klubowych, twój *Social Proof* i zaprzyjaźnienie barmanów i kelnerek daje ci przywileje, jakich inni nie mają.

Wsparcie - może jednak pofatyguj się do knajpy wcześniej. Dużo wcześniej. Zamień dwa słowa z barmanem, zapytaj ile jest rezerwacji na wieczór, czy planują przyjść jakieś fajne sety, czy będzie koncert i jaki, czy będzie szef itd. Najważniejsze, zostaw barmanowi własną flaszkę albo chociaż kasę. O ile na pierwsze może nie pójść, o tyle z drugim nie będzie problemu. Po co? Wieczorem barman będzie ci serwował drinki "na koszt firmy". Ja praktycznie zawsze mam jakiś kredyt zostawiony w mojej knajpie, przynajmniej na 1-2 drinki.

Pożegnaj się do wieczora.

Rąsia.

Nara.

Wieczorem przedstawienie.

Po drodze do lokalu otwórz na rozgrzewkę 3-4 sety.

A przekraczając próg knajpy pamiętaj: to Twoje królestwo.

Ty tu rządzisz.

UWAGA:

Wyjaśnienia wszystkich niezrozumiałych skrótów użytych w tekście, będących w powszechnym użyciu wśród Członków Społeczności Uwodzenia, a także indeks skrótów oraz największy w Polsce bezpłatny Słownik Pojęć i Akronimów dot. Uwodzenia i Gry znajdziesz pod adresem:

<http://seduceyourlife.com/forum/viewtopic.php?t=288>

oraz

www.SeduPedia.org

O tym eBook'u:

Dziękujemy za zainteresowanie naszymi najlepszymi technikami.

Artykuły zawarte w tym eBook'u pochodzą z dyskusji na **Forum Projektu SeduceYourLife.com**. Część z nich jest wynikiem dialogu rodzącego się w czasie rzeczywistym, spontanicznie między Członkami naszej Społeczności.

Poszczególne rozdziały książki zostały opatrzone nickiem pomysłodawcy lub głównego autora wątku, w którym dane techniki zostały opisane, jednak w każdym z tych tematów wypowiedzieć mógł się każdy, kto miał coś wartościowego do dodania. Pragniemy w tym miejscu podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju naszych technik oraz aktywnie udzielają się na Forum.

Ten eBook jest pierwszym z serii, której kolejne części będą się ukazywały co jakiś czas. Bądź na bieżąco, regularnie odwiedzając www.SeduceYourLife.com. Jeśli chcesz podzielić się swoją opinią na temat tego eBooka lub pomysłami na następne – odwiedź nas na Forum, lub napisz na adres merlin@seduceyourlife.com.

Jeśli masz problemy techniczne z poprawnym wyświetleniem naszego eBooka – napisz na adres optic@seduceyourlife.com.

By uzyskać więcej informacji o autorach i poszczególnych technikach, a także poznać nowe – przyłącz się do naszej Społeczności pod adresem: <http://www.SeduceYourLife.com>.

Dołącz do Projektu Seduce Your Life, by będąc w pierwszej linii osób poznających nowe, oryginalne i skuteczne techniki, odmienić swoje życie!

– **Zespół Seduce Your Life**

www.SeduceYourLife.com